Nr 111. Kraków, Czwartek 15 Maja 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 14 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu porannem uchwaliła Izba poselska cały etat ministerstwa sprawiedliwości, a na wieczornem załatwiła zapewne resztę budżetu. — Na porządku dziennym wieczornego posiedzenia umieszczonem także było przedłożenie rządowe w sprawie indemnizacyi galicyjskiej. Telegram doniesie nam, czy i ewentualnie jak ten ważny dla kraju przedmiot załatwiony został.

Wypadkiem dnia w Berlinie jest pierwsze zjawienie się Capriviego w parlamencie berlińskim i zaznaczenie stanowiska, jakie zająć zamierza w polityce kolonialnej. Stanowisko to streszcza się w tem, że nie będąc zwolennikiem zbyt szerokiego systemu kolonialnego, uważa jednak pozostanie na dotychczasowej drodze za punkt honoru tak rządu, jak i narodowego uczucia ludu. Starać się jednak będzie o to, aby na polu kolonialnem nie zużywać zanadto ani wojska, ani pieniędzy, ucywilizowanie zaś zajętych kolonij urzeczywistniać będzie zapomocą misyj religijnych, a w możliwem rozszerzaniu kolonij unikać będzie wszelkiego wkraczania w sferę obcych interesów.

W dyskusyi nad tym przedmiotem uwydatniło się już poniekąd ugrupowanie stronnictw, które może i w innych sprawach zbyt radykalnej nie ulegnie zmianie. Konserwatyści oświadczyli się bez wszelkich zastrzeżeń za przedłożonemi projektami, centrum wspierać je będzie szczególnie ze względu na cywilizatorskie zadania, jakie nowy kanclerz przeznacza dla misyj religijnych. Kombinacya tych dwóch stronnictw zdaje się więc być jądrem, około którego grupować się może będzie większość rządowa. Wolnomyślni wystąpili ze zwykłemi swemi zastrzeżeniami i z ponowieniem krytyki dotychczasowego postępowania rządu; socyaliści zdeklarowali się stanowczymi przeciwnikami wszelkiej polityki kolonialnej, a narodowo-liberalni nie wystąpili jeszcze w pierwszym dniu dyskusyi ze stanowczem zdaniem.

Dyskusyę pierwszego dnia nad kwestyą kolonialną podajemy poniżej.

W podobny sposób, jak przywódzcy stronnictw w parlamencie, odzywają się też organa tychże stronnictw w prasie o polityce kolonialnej nowego kanclerza, wszystkie jednak zgadzają się w uznaniu, że mowa jego, nie przekraczając granic ściśle rzeczowego przedstawienia zamierzonego jej kierunku, odznaczała się tonem pojednawczym i nie zapuszczała się w żadną drażliwą polemikę z przeciwnemi zdaniami.

Ze względu na dzisiejsze dobre stosunki Niemiec z Anglią, które przed niedawnym jeszcze czasem nie były tak szczerze serdecznemi, jak obecnie, zamieszcza *Kreuz Ztg* korespondencyę z Londynu, której autor utrzymuje, że w lecie roku 1888 nalegano ze strony niemieckiej zbyt usilnie o zawarcie przymierza zaczepno odpornego z Niemcami i o przystąpienie do sojuszu środkowej Europy. Przez naleganie to, odbywające się w sposób niezbyt dyskretny, a szczególnie przez przybycie hr. Herberta Bismarcka do Londynu, o którego celach rozmawiano głośno po klubach, wprawionym nawet został lord Salisbury w niemałe kłopoty, wiadomo bowiem, że opozycya, a na jej czele Labouchere, zarzucała go z tego powodu licznemi interpelacyami. Wywołało to pewien niesmak w sferach rządowych angielskich, a w chwili, kiedy cesarz Wilhelm II wstąpił na tron, stosunki, jakie istniały między Niemcami a Anglią, można było nazwać oziębłemi.

Lord Salisbury życzył sobie szczerze zawiązać stosunki ściślejszej przyjaźni z Niemcami nie dlatego jedynie, że na tronie niemieckim zasiadał wnuk królowej angielskiej, ale bardziej jeszcze w celu wzmocnienia stanowiska, jakie Anglia wobec sytuacyi politycznej w Europie zajmowała, postępowanie jednak berlińskiego urzędu spraw zagranicznych stawało temu na przeszkodzie. Dopiero wizyta cesarza Wilhelma u królowej angielskiej i otwarte wyznanie jego, że mu na przyjaźni Anglii szczerze zależy, sprowadziły zwrot pomyślny, tak, że teraz stosunki Anglii z Niemcami uważać można za bardzo dobre i przyjazne.

Zawiadomienie Izby włoskiej przez ministra finansów o zamierzonem zaprowadzeniu różnych oszczędności w kwocie 26 milionów, z których 15 przypada na wojsko i marynarkę, wywołało zrazu powszechne zadowolenie. Ale już na drugi dzień zaczęły się znów pojawiać wątpliwości, czy dopiszą wszystkie preliminowane dochody i czy skutkiem tego nie wzrośnie znów deficyt ogólny do wyższej kwoty nad podaną.

W czasie rozpraw nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych wyrwał się członek skrajnej opozycyi dep. Gallo z szczególnym zarzutem. Ganił on politykę rządu na półwyspie Bałkańskim z tego powodu, że się zgadza z austryacką, chociaż wiadomem jest, że Austrya dąży do okupacyi półwyspu, a Rosya ma tylko samodzielność ludów bałkańskich na celu. Każdy przyjaciel ludzkości sympatyzować więc tylko może z usiłowaniami Rosyi.

Prezesowi gabinetu nie trudnem zapewne będzie zbić te twierdzenia i wykazać rzeczywisty stan rzeczy.

Juliusz Ferry wydał świeżo dzieło pod tytułem: *Le Tonkin et la Mère-Patrie,* w którem z wielką dokładnością zbija zarzuty, jakie czyniono we Francyi polityce jego kolonialnej.

W rozmowie ze sprawozdawcą dziennika *Matin* zapewniał król Milan, że niesłusznie czynią ci, którzy go jako nieprzyjaciela Francyi przedstawiają. Podobne twierdzenia dadzą się tylko pewną tendencyjnością wytłumaczyć. O stosunkach serbskich wyraził się jak następuje: „Prawda, że stosunki z Rosyą uległy na czas jakiś wielkiemu oziębieniu. Przyczyną tego były pretensye rosyjskie do mięszania się w stosunki serbskie w sposób bardzo niedyskretny, a nawet w takie sprawy, w których Rosya żadnego interesu nie miała. Serbia czuje się równie niepodległą, jak którykolwiek inny kraj europejski. Nie mogłem więc przyzwalać na takie wdawanie się Rosyi w sprawy serbskie, któreby mnie lennikiem Rosyi były uczyniły. Ale nie zrzekliśmy się też bynajmniej niepodległości naszej na rzecz Austryi lub Niemiec. Austrya jest sąsiadem naszym. Cztery piąte wywozu naszego handlowego uskuteczniają się do Austryi. Austrya mogłaby nam więc bardzo szkodzić, gdybyśmy nieprzyjazne dla niej stanowisko zająć mieli. Doznawałem zawsze dobrego obchodzenia się z nami ze strony Cesarza Franciszka Józefa. Nie wierzę też w przypisywane Austryi tajne życzenia opanowania w przyszłości Serbii. Austrya ma już u siebie zanadto Słowian, aby sobie życzyć miała powiększenia ich liczby. Nie mięszała się też nigdy Austrya w sprawy nasze i nie pragnęła nigdy odgrywać w Serbii takiej roli, do jakiej prawo rościła sobie Rosya.“

Będzie temu parę tygodni, jak czytaliśmy w *Gazecie Narodowej* artykuł o zamierzonem przewiezieniu zwłok Mickiewicza do Krakowa. Twierdziła *Gazeta,* że w pośmiertnym hołdzie, oddanym największemu poecie, powinien uczestniczyć cały kraj, przez reprezentantów wszystkich tych instytucyj, które są organami i niejako streszczeniem jego publicznego życia.

Myśl ta trafiła nam do przekonania: owszem, wypowiedziała tylko *Gazeta* to, co było zawsze naszem także uczuciem. Jeżeli nie zwróciliśmy odrazu uwagi naszych czytelników na rzeczony artykuł, to dlatego jedynie, że czekaliśmy na wrażenia i zdania innych pism publicznych, i chcieliśmy do wszystkich razem dodać dopiero nasze. Ale głosów takich odzywa się mało.

Po raz drugi wracała *Gazeta* do tego samego przedmiotu, i w tymsamym duchu, i także słowa jej prawie nie znalazły dotąd odgłosu.

Mieliśmy właśnie z naszem zdaniem w tej sprawie wystąpić, kiedy *Gazeta Narodowa* z ostatniej niedzieli przyniosła po raz trzeci myśl tę samą, tym razem w jednym ze znanych dobrze *Listów ze wsi* hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Słowa jego odpowiadają tak zupełnie naszemu uczuciu i przekonaniu, że zamiast własnych, wolimy podać je, jak są:

„Należy się, aby Sejm, duchowieństwo i naród we wszystkich stanach przyjęły zwłoki wieszcza, żeby to był pogrzeb naprawdę narodowy, żeby to nie była demonstracya tylko, żeby to był czyn poważny, którym naród odprowadza na miejsce wiecznego spoczynku jednego z największych swych synów i jednego z największych poetów świata. Wierzę tedy, że się weźmiemy rychło do czynu, że ten, który jest dziś przedstawicielem naczelnym naszego narodowego społeczeństwa, Jan hr. Tarnowski, marszałek krajowy, zwoła na naradę przedstawicieli Sejmu, uniwersytetów, Akademii krakowskiej, duchowieństwa i miast, szlachty, ludzi wybitnych i naczelnych w narodzie, na to, by się naradzili nad sposobem uczczenia zwłok poety.“

Do tych słów dodamy tylko jedno. Dotąd kiedy umierali ludzie, których wielkim zasługom chcieliśmy oddać hołd czci i wdzięczności, to pogrzeby ich odbywały się kosztem kraju. Był to obyczaj słuszny i piękny. Ale jeżeli należał się ten rodzaj uczczenia innym, to o ileż więcej temu, z którym żaden inny natchnieniem i gieniuszem równać się nie może. Kiedy zwłoki Mickiewicza mają wrócić do Ojczyzny i spocząć w tej ziemi polskiej, na której żył tak mało, ale na której i dla której nigdy żyć nieprzestanie, niepodobna jest, by nie były przyjęte tak uroczyście, tak przez cały naród, jak tylko najbardziej zrobić to możemy. Sposobem zaś najlepszym a właściwie jedynym, jakim tę cechę obchodowi nadać możemy, jest urządzenie jego kosztem kraju. Dla zwłok Mickiewicza nie możemy zrobić mniej, jak robiliśmy dla innych. Należna mu większa cześć wyraża się tem, że zwłoki jego złożone będą na Wawelu, ale niemniej pogrzeb na koszt kraju, z uczestnictwem wszystkich i z Marszałkiem krajowym na czele, jak to powiedział pan Dzieduszycki, wydaje nam się powinnością i koniecznością.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 13 maja.

(a) Rzadko kiedy Izba deputowanych była tak obarczoną robotami, jak w tygodniu bieżącym. Dzięki gadulstwu bez granic, Izbie pozostało zaledwie parę dni do załatwienia kilku nader ważnych przedmiotów. Próżność własna, wzgląd na wyborców, chęć dokuczania przeciwnikom są przeważnemi pobudkami tych wylewów oratorskich, a tylko w rzadkich wypadkach sprawa publiczna istotnie wymaga długich wywodów. Żądać od któregokolwiek posła, aby krótko mówił, jeśli się już przygotował do popisu dłuższego, to znaczy żądać poświęcenia większego, aniżeli dotkliwych ofiar pieniężnych. Każdy uważa mowę swą za najważniejszą, nikt nie chce ustępstwa zrobić, dlatego dyskusya budżetowa wlokła się przez cztery tygodnie, pomimo gorączkowo-błagalnych usiłowań i zabiegów ze strony rządu i znakomitych przywódców klubowych, aby tamę położyć powodzi gadania. Nareszcie dziś wieczorem skończy się ta dyskusya, a dla indemnizacyi galicyjskiej, ustawy o mytach, ustawy o taryfach kolejowych, wyborów do delegacyj i kilku mniejszych spraw, zwłoki niecierpiących, zostaje ogółem trzy dni tylko, ponieważ w sobotę Izba deputowanych musi się odroczyć, gdyż już w poniedziałek d. 19 b. m. zbierze się sejm czeski, który d. 4 czerwca ustępuje miejsca delegacyom wspólnym.

Izba wyższa w ciągu przyszłego tygodnia jeszcze odbędzie jedno lub dwa posiedzenia, aby uchwalić przedmioty w Izbie deputowanych załatwione. Członkowie sejmu czeskiego, należący do Izby wyższej, będą więc musieli lub mogli z przerwy w posiedzeniach sejmowych skorzystać, aby udać się do Wiednia na posiedzenie Izby wyższej. Ciężką, zbyt ciężką jest służba parlamentarna dla tych panów, co zasiadają i w sejmie, i w Radzie państwa i w Delegacyach. Prawda, że w roku bieżącym wyjątkowo wszystko się skupia w sposób nadzwyczajny. Wskutek konferencyj ugodowych opóźniło się zebranie Rady państwa, a przerwę między Radą państwa i Delegacyami musi wypełnić sejm czeski, sejm ugodowy, a zatem w roku bieżącym wyjątkowy. Oby tylko sejmowi czeskiemu było możebnem w tak krótkim czasie dokonać niemałej i niełatwej pracy, jaka go czeka. Może i lepiej, że mało mu czasu zostawiono, bo mniej będzie sposobności do sporów i scen hałaśliwych. Ostatecznie pozostaje zawsze jeszcze możność odroczenia terminu zebrania się Delegacyj, coby wypadło uczynić w razie konieczności, albowiem w tym roku sejm czeski jest o wiele ważniejszym, jak Delegacye.

A zatem jutro po południu — posiedzenie Izby poselskiej z powodu otwarcia wystawy rolniczej w Praterze rozpocznie się dopiero o godz. 4 — stanie wreszcie indemnizacya galicyjska na porządku dziennym. Toczyć się będzie długa i zacięta walka, która podług wszelkich obliczeń skończy się wygraną. Ustawa przejdzie 10—20 głosami większości. Za ustawą głosować będą Polacy, Rusini, Czesi (także i młodzi), klub ks. Hohenwarta, prawdopodobnie i klub Trento (Włosi), kilku dzikich, a może i kilku z klubu Brandisa; przeciw cała opozycya wraz z klubem hr. Coroniniego, pp.: Lienbacher, Zallinger, antisemici, demokraci i kilkunastu dzikich. Od głosowania wstrzymają się prawie wszyscy członkowie klubu hr. Brandisa. Dwa odbędą się głosowania imienne: jedno nad wnioskiem mniejszości oddania sprawy indemnizacyi trybunałowi państwowemu, drugie nad kwestyą rozpoczęcia rozpraw szczegółowych. Przemawiać będą oprócz dwóch sprawozdawców pp.: Beera (mniejszości) i Zeithammera (większości), pp.: Jaworski, Gniewosz, Kowalski i Madeyski, oraz minister p. Zaleski z jednej, zaś pp.: Derschatta, Magg i Lienbacher z drugiej strony. Sprawozdawcą ustawy indemnizacyjnej w Izbie wyższej będzie prawdopodobnie hr. Ludwik Wodzicki.

Zmowy i niepokoje robotników na obu półkulach świata do tego stopnia zajęły powszechną uwagę — największe po Berlinie miasto w Niemczech Hamburg noc ubiegłą przepędziło w ciemności i dla braku gazu musiało sobie pomódz świecami i petroleum lub olejem — że stosunkowo mało teraz świat zajmuje się polityką zagraniczną. Ponieważ właśnie wskutek kwestyi socyalnej możebność prowadzenia wojny jest prawie wykluczoną, wypadki na Wschodzie chwilowo mają tylko znaczenie akademickie lub symptomatyczne. W każdej innej chwili proces w Sofii w sprawie spisku Panicy i jego sojuszników musiałby wywołać okrzyki oburzenia w całej Europie na widok mocarstwa na wewnątrz brutalnie-despotycznego, które na zewnątrz nie waha się posługiwać najskrajniejszemi środkami rewolucyjnemi. Myśl tak dzika, by użyć pieniędzy, płaconych przez Bułgaryą, na inwestycye rewolucyjne w tymże samym kraju, mogła się tylko zrodzić w głowach czynowników rosyjskich. Z tem wszystkiem Rosya się przeliczyła; widocznie działa ona na podstawie złych informacyj, skoro mniema, że z Bułgaryą da sobie radę za pomocą siły brutalnej. Proces wytoczony przeciw Panicy z wszelką bezwzględnością, ogałacający i obnażający bez litości nikczemność rosyjską, stanowi dla Bułgaryi niemałą próbę siły i ustalonych stosunków tak małego kraju. To zaiste walka Dawida z Goliatem. Bułgarya czuje, że musi liczyć na sympatye całej Europy, zwłaszcza Austro-Węgier, bez którego to państwa już dawno konie kozackie poiłyby się w Maricy. Zamiłowani w rzemiośle rewolucyjnem pp. Panica i Pasicz mogą być wdzięczni losowi, że się nie zrodzili w Rosyi, gdzieby ich za podobne zachcianki czekały Sybir i katorga. Że tego rodzaju machinacye przewrotne nie są popłatne, dowodzą znakomite słowa, niedawno przez *Gazetę kolońską* wyrzeczone, że Stambuł dziś jest o wiele bardziej oddalony od Moskwy, jak w roku 1855 lub 1875; któż dziś mówi o „chorym“ a ma na myśli Turcyę? Wszystkie podobne rewolucyjne manewra rosyjskie zwracają się przeciw gabinetowi petersburskiemu i zamieniają się w bezkrwawe zwycięstwa Austryi.

JE. p. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego Namiestnictwa Mieczysława Tabeau z Rawy do Jaworowa.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała koncepistów skarbowych Edwarda Brandstättera, Stanisława Jana dw. im. Terleckiego i Feliksa Tomka, inspektorami podatkowymi w IX klasie rangi, zaś konceptowych praktykantów skarbowych Longina Totha i Dra Grabscheida, koncepistami skarbowymi w X klasie rangi.

Rada państwa.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby poselskiej wszedł pod obrady etat ministerstwa sprawiedliwości. Przy tyt. „zarząd centralny“ omawiał dep. Zucker ugodę czesko-niemiecką, polemizował przeciw nielojalnej agitacyi Młodoczechów i zaznaczył wielką doniosłość, jaką posiada obecność Niemców w sejmie czeskim, oraz ich udział w czeskiej wystawie krajowej. Mowca spodziewa się, że minister sprawiedliwości ludowi czeskiemu pod każdym względem sprawiedliwość wymierzy.

Dep. Jacques oczekuje od ministra reformy ustawy karnej i reformy zarządu sprawiedliwości,

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(48) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

4 maja.

Rozum mój poszedł zupełnie na służbę uczucia i stał się już tym woźnicą, który czuwa jedynie nad tem, by się wóz nie połamał. Od kilku dni znów jestem w Płoszowie, i wszystko, co mówię i czynię, jest tylko taktyką miłości. Doktór Chwastowski miał rozum, że kazał Anielce chodzić, dla zdrowia, po parku. Znalazłem ją tam dziś rano. Bywają chwile, że uczucie noszone w sercu, choć by z zupełną świadomością, ujawnia się z niezwykłą siłą i niemal przestrasza swoim ogromem. — Taką chwilę miałem dziś, gdym na skręcie alei zobaczył Anielkę. Nigdy nie wydała mi się piękniejszą, więcej upragnioną, konieczniej mi należną. To jest właśnie ta, jedyna w świecie kobieta, której z mocy tajemnych, zaledwie dopiero nazwanych przez naukę sił, przeznaczono pociągnąć mnie, jak magnes pociąga żelazo, opanować, przywiązać do siebie, stać się moim celem i wypełnieniem życia. Jej głos, postać, spojrzenie upajają mnie. Dziś, gdym się do niej zbliżał, zdawało mi się, że ona nosi w sobie wdzięk nietylko swój własny, ale tej porannej godziny, tej wiosny, tej pogody, tej radości ptaków i roślin, skutkiem czego jest dla mnie więcej, niż kobietą, bo zarazem wcieleniem piękności, ponęt i rozkoszy całej natury. I przyszło mi na myśl, że jeśli natura stworzyła ją tak, iż ona mocniej działa na mnie, niż na jakiegokolwiek innego mężczyznę, to tem samem przeznaczyła ją dla mnie, i że to moje prawo zostało podeptane przez jej zamążpójście. Kto wie, czy wszystkie krzywizny świata nie pochodzą właśnie z niespełniania takich praw i czy nie w tem leży niedoskonałość życia.

Miłość źle sobie ludzie wyobrażają z zawiązanemi oczyma. Przeciwnie: nic, żaden najdrobniejszy jej szczegół nie uchodzi jej wzroku; ona wszystko w istocie ukochanej widzi, wszystko zauważy — tylko wszystko stapia swym płomieniem w jedno wielkie i proste: kocham! Zbliżając się do Anielki, zauważyłem, że ma oczy błyszczące jeszcze, jakby ze snu, że na jej twarz i jasną perkalową suknię pada złoto-zielonawe światło przecedzonych przez młode grabowe liście promieni słonecznych; zauważyłem, że włosy jej związane są niedbale, że lekko puszczona bluzka zarysowywa z niewypowiedzianym urokiem wysmukły jej stan i ramiona, że jest w jej uczesaniu i ubiorze jakieś zaniedbanie poranne, a zarazem jakaś świeżość, która potęguje tysiąckrotnie jej ponęty. Nie uszło mej baczności, że w tej alei wysokich grabów postać jej wydaje się drobniejsza, niż zwykle, i tak młoda, że prawie dziecinna; słowem, nic nie wymknęło się mej uwadze, ale wszystkie spostrzeżenia zmieniły się w jeden zachwyt człowieka, który kocha bez pamięci.

Na moje „dzień dobry“ odpowiedziała z pomieszaniem. Od kilku dni ona się mnie boi, bo hipnotyzuję ją każdem słowem, każdem spojrzeniem. Pogoda jej myśli jest już zmącona, ferment wprowadzony do duszy. Nie mogła nie spostrzedz, że ją kocham, a jednocześnie widzę wyraźnie, że nie chce przyznać się do tej myśli za żadne skarby świata, nawet sama przed sobą. Czasami uczuwam takie wrażenie, jakbym trzymał w ręku gołębia i czuł pod palcami jego zalęknione, bijące niespokojnie serce. Szliśmy w kłopotliwem milczeniu, którego nie przerywałem umyślnie. Wiem, że takie zakłopotania są dla niej ciężkie, ale czynią ją już poniekąd moją wspólniczką i zbliżają mnie do celu. W ciszy, jaka nas otaczała, słyszeliśmy tylko skrzypienie piasku pod naszemi nogami i wesołe pogwizdywanie wilg, których pełno było w parku.

Począłem wreszcie rozmowę. Kierowałem nią, jak sam chciałem, bo jakkolwiek umysł mój zamknięty był na wszystkie wpływy zewnętrzne, niemające związku z uczuciem, za to w zakresie mego uczucia posiadałem niemal zdwojoną przytomność i bystrość taką, jaką posiadają ludzie pogrążeni w śnie magnetycznym, którzy w danym kierunku widzą jaśniej od ludzi normalnych. Przeszliśmy prędko na tory osobiste. Mówiłem o sobie tym tonem poufnych zwierzeń, jakim się mówi do istoty najbliższej, która jedna na świecie ma prawo wiedzieć wszystko. Wytwarzał się przez to między nami cały świat porozumień i wspólności, należący tylko do nas dwojga. Ponieważ zaś taki związek powinien był, z mocy małżeństwa, istnieć tylko między nią i mężem, więc wiodłem ją tem samem do duchowego przeniewierstwa krokami tak nieznacznemi, że ich nie mogła dostrzedz.

Subtelna ta natura przeczuwała jednak, iż idziemy jakąś niezwykłą drogą. Prowadziłem ją jakby za rękę — coraz dalej i dalej — lecz prowadząc, czułem pewien moralny opór. Zdawałem sobie doskonale sprawę i z tego, że opór ten zwiększyłby się natychmiast, gdybym ją pociągnął silniej lub gdyby niebezpieczeństwa nie były tak nieuchwytne. Ale widziałem jasno, że przewaga jest po mojej stronie, i że zwolna zaprowadzę ją, dokąd zechcę.

Tymczasem mówiłem umyślnie o przeszłości.

— Pamiętasz — rzekłem — jak za dawnych, lepszych czasów pytałaś mnie kiedyś, czemu nie siedzę w kraju i pozwalam marnować się tym zdolnościom, które ludzie widzą we mnie. Co do mnie, pamiętam każde twoje słowo... To było wówczas, gdy wróciłem późno z miasta, a ty czekałaś na mój powrót... Trudno mi nawet powiedzieć, jakiś ty miała na mnie ogromny wpływ. Nie mogłem się zabrać odrazu do jakiejś roboty, bo musiałem wyjechać; potem przyszła śmierć ojca... Ale słowa twoje zapadły we mnie i powiem ci szczerze, że jeżelim wrócił, jeżeli zamierzam stale tu osiąść i coś robić, jeżeli wreszcie czegoś dokażę — to będzie twój wpływ i twoja zasługa...

Przez chwilę trwało między nami milczenie — słyszałem tylko ciągle pogwizdywanie wilg. Anielka widocznie szukała odpowiedzi, nakoniec odrzekła:

— Niepodobna mi temu uwierzyć, żeby taki człowiek, jak ty, nie miał innych ważniejszych powodów. Ty doskonale wiesz, że to jest obowiązek, a tamto minęło i teraz jest zupełnie co innego.

— Jest co innego i nie jest — odpowiedziałem. — Może, jak zacznę jakąś robotę, to z czasem znajdę w niej samej i zachętę i zamiłowanie. Ale człowiek, jak ja, który wbrew temu, co mówisz, nie poczuwał się nawet do obowiązku zajęcia się czemśkolwiek, musi mieć jakieś osobiste powody do gruntownej odmiany życia... I im mu gorzej na świecie, tem mu potrzebniejsza taka osobista pobudka... A po co mam przed tobą kłamać?... Ja wcale nie jestem szczęśliwy... Poczucie obowiązków społecznych, to bardzo piękna rzecz — tylko na nieszczęście, ja go nie mam. Ty, która jesteś lepsza i szlachetniejsza odemnie, mogłaś była mnie tego nauczyć... stało się inaczej... Ale i dziś jeszcze, tylko przez pamięć, żeś ty niegdyś chciała odemnie pracy, tylko przez ciebie i ciebie potrafiłbym cośkolwiek przedsięwziąść.

Anielka przyspieszyła kroku, jakby pragnęła zaraz wracać do domu i odpowiedziała mi prawie szepcąc:

— Nie mów tak, Leonie, proszę cię, nie mów tak. Przecie ty rozumiesz, że ja nie mogę przyjąć takiej intencyi.

— Czemu nie możesz? Nie chciej mnie źle rozumieć. Jesteś i zostaniesz dla mnie zawsze bardzo kochaną siostrą. Nic więcej nie chciałem ci powiedzieć.

Anielka podała mi rękę prawie gorączkowo, którą podniosłem do ust zwolna i z największą czcią.

— Tak, zostanę, zawsze zostanę! — odpowiedziała pospiesznie.

A ja widziałem, że jakby kamień spadł jej z serca, tak ją uspakajał, ujmował i wzruszał ten jeden wyraz: siostra. To sprawiło, żem i ja zdołał zapanować nad sobą, bo w pierwszej chwili, gdym ustami dotknął tej najdroższej ręki, prawie mi w oczach pociemniało i chciałem objąć ją, przytulić do siebie i wyznać całą prawdę.

Tymczasem twarz Anielki stała się jaśniejsza i weselszą. W miarę, jak zbliżaliśmy się do domu, niepokój jej niknął; ja zaś widząc, jak bardzo ją sobie ujmuję, idąc taką drogą, mówiłem dalej tonem spokojnej, zwykłej rozmowy:

— Widzisz, siostrzyczko, koło mnie jest ogromna pustka. Ojciec mój nie żyje, ciotka jest święta kobieta, ale nam trudno się zrozumieć, bo ona ani nowych czasów, ani nowych ludzi nie pojmuje. Jej wyobrażenia są zupełnie inne od moich. Nie ożenię się nigdy, więc pomyśl tylko, jaki ze mnie samotnik! Nikogo naokoło! Nikogo, z kimby się podzielić, czy to myślą, czy zamiarem, czy zwierzyć się ze zmartwieniem... Pustka i pustka... Powiedz-że sama, co w tem dziwnego, że szukam współczucia tam, gdzie spodziewam się je znaleźć... Jestem, jak dziad kaleka, który staje przed bramą, czekając, czy mu nie wyniosą parę groszy. W tej chwili ten dziad, naprawdę bardzo biedny, staje pod twojem oknem i żebrze o trochę życzliwości, przyjaźni i miłosierdzia... Ani mu w głowie coś więcej, jak jałmużna, ale przecie jałmużny mu nie odmówisz?... prawda?

— Prawda, Leonie — odpowiedziała Anielka — prawda; tembardziej, że jeśli ci tak źle...

(Ciąg dalszy nastąpi).

uważając, że chwila obecna jest dla urzeczywistnienia projektu ustawy karnej nader korzystna.

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn dziękuje mowcom poprzednim za uprzejme uznanie jego dobrych chęci i odpiera zarzut, jakoby administracya sądowa od lat 10 pracowała nad ustawami wyjątkowemi i nad tworzeniem fideikomisów. Minister przypomina pod tym względem tylko przedłożony przez jego poprzedników projekt ustawy o procedurze cywilnej w postępowaniu ustnem i sumarycznem.

Zwracając się przeciw Zuckrowi wskazywał minister, że we wszystkich rozporządzeniach, dotyczących sądownictwa w Czechach, rząd trzymał się surowo punktacyj ugodowych. Mowca uprasza tedy stronnictwa, aby i one ze swej strony tych umów dochowywały, idzie tu bowiem o honor całej monarchii. Gdyby stronnictwa zerwały zawieszenie broni, zanim spokój stanie się faktem dokonanym, w takim razie stanęłaby Austrya wobec zagranicy w dziwnie smutnem świetle.

Dep. Vosnjak żalił się na odsuwanie żywiołu słoweńskiego przy obsadzaniu posad sędziowskich w Styryi południowej i przemawiał za założeniem kolonij karnych na wyspach dalmatyńskich.

Dep. Schaarschmid jako jen. mowca *contra*, uznaje lojalność, z jaką minister sprawiedliwości w sprawie ugody wobec obu stron postępował. i występuje przeciw twierdzeniu, że ugoda jest dla ludu czeskiego niekorzystną, szkodliwą i hańbiącą.

Dep. Dr hr. Piniński, jako jeneralny mowca *pro*, omawia przedłożenie w sprawie postępowania sumarycznego. Mowca uważa je za początek reformy i wyraża nadzieję, iż zaprowadzone ono zostanie nietylko przy miejskich sądach delegowanych, lecz we wszystkich sądach powiatowych. Odnośnie do projektu do ustawy karnej wykazuje mowca, na czem polega znaczenie postępu w tym projekcie, za pomocą którego nastąpi gruntowna reforma co do zbrodni politycznych. W interesie wszystkich stronnictw leży, aby przepisy odnoszące się do zbrodni politycznych poddane zostały gruntownej reformie. Dotychczasowa ustawa karna wykazuje znaczne braki, a system karny tejże ustawy także nie może się utrzymać. Przechodząc do kwestyi stosunków sądowych w Galicyi, zaznacza mowca, iż sędziowie galicyjscy są niesłychanie obarczeni pracą, skutkiem czego nie mogą w zupełności zadośćczynić swemu powołaniu. Innego zarzutu sędziom robić nie można. (Brawo! z prawicy) W sprawie ustawy karnej stoi mowca na tem stanowisku, iż ustawę pomimo wielu jej niedostatków należy raczej przyjąć, aniżeli odrzucić, przyczem zaznacza, iż oświadczenie to składa w imieniu swoich towarzyszy politycznych, i że ma nadzieję, że projekt przyjdzie pod obrady podczas sesyi jesiennej. Co do czesko-niemieckiej ugody oświadcza mowca, iż uważa za nader pożądane, aby porozumienie między obu narodowościami w Czechach było stałe; dzięki takiemu porozumieniu, monarchia austryacka wzmocni się zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz, a ugoda wywrze także pewien wpływ na wydatność prac Rady państwa. Przedstawi się bowiem możność przeprowadzania reform na polu społecznem, a szczególnie w dziedzinie sądownictwa, która dotąd w Austryi po macoszemu była traktowana. (Brawo! brawo! z prawicy).

Referent Dr Madeyski konstatuje odnośnie do ugody czesko niemieckiej, iż z przyjemnością spostrzegł, że lewica także już przyszła do przekonania, iż spory narodowościowe li tylko według krajów i w samych krajach powinny być załatwiane. Mówca najgoręcej pragnie, aby obu narodowościom w Czechach udało się rozwiązać tę tak trudną i doniosłą kwestyę. (Brawo!)

Przechodząc do kwestyi reform w ustawach sądowych powiada mowca, co następuje: Jeżeli się wskazuje na Niemcy, które były w stanie przeprowadzić tak szybko wielką reformę ustaw, nie należy zapominać, iż zarówno w Niemczech, jak we Włoszech przyprowadzono do skutku wielkie ustawy, że jednak najenergiczniejszym bodźcem do tego były względy polityczne, gdyż ustawy te uważano za środek do politycznego wzmocnienia. Bodziec ten atoli u nas nie istnieje, co podnieść wypada na cześć Izby poselskiej, gdyż nie było ani jednego wypadku, żeby się znalazła większość, któraby jakąbądź ustawę sądową traktowała i uchwalała ze stanowiska politycznego. — W tem tkwi także pewna trudność, gdyż łatwiej jest pogodzić rozmaite zdania za pomocą motywów politycznych, aniżeli na podstawie motywów rzeczowych. Mówca zaznacza, iż szczegółowe opracowanie ustawy w zgromadzeniu, które się nie składa z ludzi fachowych i w którem większość jest chwiejną, było może w początkach życia konstytucyjnego, gdy nie pracowano zbyt wiele, możliwem, ale nie u nas. Uważa przeto za wskazane utworzyć rodzaj stałej komisyi dla ustaw, którąby się zajmowała opracowywaniem specyalnych ustaw. Takim sposobem możnaby o wiele szybciej przeprowadzić wielkie reformy ustaw, zwłaszcza na polu sądownictwa. (Brawo! brawo! z prawicy).

Tytuł „zarząd centralny“ przyjęto.

Przy tyt. „najwyższy trybunał“ podnosi Dr Waszaty szereg zażaleń w imieniu Młodoczechów, a w szczególności zaznacza, iż najwyższy trybunał nie działa wobec czeskiego narodu w duchu równouprawnienia, gdyż czeskie strony otrzymują niemieckie orzeczenia. Mówcą żąda utworzenia w najwyższym trybunale osobnego senatu dla spraw traktowanych w języku czeskim. Wszystkie ofiary co do mienia i krwi będą dla państwa zmarnowane, jak długo państwo z czeskim narodem nie zawrze pokoju.

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto tyt. „najwyższy trybunał,“ poczem przy tyt. „zarząd sprawiedliwości w krajach koronnych“ przemawiał dep. Kokoschinegg za utworzeniem trybunału w Marburgu i polepszeniem położenia sędziów powiatowych i personalu służbowego.

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn wywodzi, iż w sprawie trybunału w Marburgu już od dłuższego czasu toczą się rokowania, które dotąd jeszcze nie zostały zakończone. Mówca oświadczył, iż polepszenie pensyj urzędników ograniczone jest przez sytuacyę finansową.

Wobec wczorajszych wywodów Waszatego zaznacza minister, iż za daleko idą ci, którzy mówią, że panuje mniemanie, iż względem narodu czeskiego można używać w celach germanizacyjnych każdego środka. Wrzekome dowody Waszatego nie wytrzymują, zdaniem mówcy, krytyki. Nie należy trapić się zaczepkami tego mówcy, skierowanemi przeciw ministerstwu sprawiedliwości, skoro się widzi, jak poseł ten z własnymi rodakami, a nawet z tak pełnym zasług Riegerem się obchodzi. Podobny ton nie jest zresztą nowy w publicystyce czeskiej. W czasie, gdy się mówi o uciskaniu narodowości, zajmowała się właśnie konferencya ugodowa ochroną mniejszości. Minister szczegółowo zbija twierdzenia Waszatego, omawia konfiskaty dzienników w Czechach, które w ogóle były uzasadnione, a błędy — jeżeli jakie popełniono — zostały naprawione, czego dowodem niepotwierdzenie konfiskaty manifestu młodoczeskiego. Że prokurator przeciw temu nie wniósł odwołania, stało się to wskutek interwencyi ministra. (Żywe oklaski).

Dep. Neuner przemawia za zaprowadzeniem ograniczonej liczby adwokatów.

Jeneralny mówca Menger sprzeciwia się temu i przemawia za polepszeniem bytu sędziów powiatowych, a mianowicie w tym kierunku, aby część ich przeniesioną została do VII rangi. Przechodząc do kwestyi językowej w Czechach, zaznacza mówca, iż wyższy sąd krajowy w Pradze posiada tak wielką liczbę radców, jak żaden inny okręg w Austryi. Podział przeto sądu wyższego w Pradze według terytoryów językowych nie robi żadnej trudności.

Po przyjęciu tego tytułu uchwalono następnie dalsze tytuły: „nowe budowle zarządu sprawiedliwości“ i „zakłady karne“ i w ten sposób załatwiono cały etat ministerstwa sprawiedliwości.

Następnie uchwalono dalsze rozdziały budżetu: najwyższa izba obrachunkowa. etat pensyjny, wreszcie subwencye i dotacye dla funduszów krajowych i gmin.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie odbyło się wczoraj wieczór. Na porządku dziennym postawiono, obok dalszego ciągu dyskusyi budżetowej, sprawozdanie komisyi podatkowej o nowelli do podatku budowlanego, sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem w sprawie indemnizacyi galicyjskiej, ustawę o mytach, oraz wybory do delegacyj.

Z parlamentu niemieckiego.

(*Dyskusya w sprawie kolonialnej*).

W poniedziałek toczyły się w parlamencie niemieckim rozprawy nad polityką kolonialną we wschodniej Afryce. Na cele kolonialne żąda rząd dodatkowego etatu w sumie 4.500.000 marek.

Sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych bar. Marschall jako pierwszy zabrał głos, by uzasadnić żądanie rządu i objaśnić obecną sytuacyą w wschodniej Afryce. I tak na północy aż do Ugandy wszędzie panuje pokój, handel niewolnikami zwalczony został nietylko na wybrzeżu, ale i w głębi kraju, a handel stałym cieszy się rozwojem. Na południe zaś w tych dniach padło główne przedmurze handlu niewolnikami Kilwa, co nawet *Times* uznaje za wielkie dobrodziejstwo dla cywilizacyi. W dalszym ciągu sekretarz sympatycznie określił działalność Emina paszy, który obecnie wstąpił w służbę niemiecką i któremu poruczono zawiązanie przyjaznych stosunków z krajowcami celem zapewnienia powodzenia misyom. Nadto Emin pasza ma się przekonać, gdzie wewnątrz kraju należy zakładać stacye celem uśmierzenia handlu niewolnikami i pacyfikacyi kraju. Sekretarz stanu wyraził zadowolenie swe z powodu dobrych stosunków, jakie istnieją między Anglią a Niemcami, a o których trwałość cesarz szczególnie się chce starać; to też ze względu na odbywające się obecnie rokowania mowca prosi o zachowanie pewnego umiarkowania w dyskusyi. Niemcy nie chcą robić żadnych zdobyczy, ale chcą utrzymać to, co posiadają. Dlatego sekretarz stanu zaleca sumiennie zbadanie projektu, mającego na celu zwalczenie handlu niewolnikami i rozwój chrześciaństwa, nie należy zaś pozbywać się tego, co się zdobyło mieniem i krwią niemiecką.

Stanowisko stronnictwa wolnomyślnego wobec projektu objaśniał poseł Dr Bamberger. Zdaniem jego wschodnia Afryka nie stanie się i stać się nie może kolonią niemieckich osadników, pozostanie ona tylko kolonią handlową i plantacyjną. W korzyści zapowiedziane mowca wcale nie wierzy, ponieważ one spływają na poszczególne towarzystwa plantacyjne, a nie na państwo. Zwalczenie niewolnictwa jest tylko honorową dekoracyą całego dzieła. Dawniej całe to dzieło nie wydawało się groźnem, obecnie jednak w pogotowiu jest walka, której rezultat nie może być wcale obliczonym. Zawiniło w tem najwięcej centrum, które powikłało cele humanitarne z kolonialnemi. Mowca przestrzega, żeby zbytni entuzyazm dla Emina baszy nie popchnął naród do większych jeszcze przedsiębiorstw wątpliwej wartości. Rząd jako wykonawca dzieła przez ks. Bismarcka rozpoczętego w trudnem znajduje się położeniu, stronnictwo wolnomyślne nie myśli jednak zupełnie odmownego zachować stanowiska, jeżeli będzie miało pewność, że w niezadługim czasie towarzystwo wschodnio-afrykańskie samo będzie mogło ponosić koszta.

Poczem zabrał głos kanclerz rzeszy Caprivi. Zaznaczył na wstępie, że polityka kolonialna wtedy tylko może mieć powodzenie, gdy popartą jest wolą narodu. On sam nie był dawniej zwolennikiem polityki kolonialnej, obecnie jednak jest przekonanym, że należy kroczyć po raz już obranej drodze, gdyż chodzi nietylko o ratowanie honoru, ale i pieniędzy. Wobec żądania wolnomyślnego mówcy, żeby rząd jasno określił cele swej polityki kolonialnej, kanclerz rzeszy tłumaczy, że trudno już dzisiaj mówić o pewnych celach, zaręcza jednak, że nie jest żadnym zapaleńcem kolonialnym i że to tylko czynić będzie, co zgodnem będzie z honorem i interesami Niemiec. Państwo wydało dotąd 5 i pół miliona marek, towarzystwo wschodnio-afrykańskie niespełna 15 milionów. Mówca ubolewa, że nie można zastosować w koloniach systemu angielskiego, bo niema na to ludzi, kapitaliści zaś niemieccy chętniej lokują papiery swe w najniepewniejszych papierach, byle nie w koloniach. Kanclerz rzeszy spodziewa się, że i pod względem finansowym Niemcy nie doznają uszczerbku. Ponieważ w tej polityce kolonialnej wielkie mają znaczenie względy narodowe i chrześciańskie, przeto każde stronnictwo winno ją popierać. Broń i biblia koniecznie wspólnie muszą pracować nad zwalczeniem niewolnictwa, nie zniesie się zaś niewolnictwa, jeżeli nie zostaną bronią pokonani handlujący niewolnikami. Zapał narodowy niemiecki, który po r. 1871 znacznie się ostudził i potrzebował nowego ideału, znalazł go w polityce kolonialnej, chociaż co prawda poniekąd postępował w niej nieroztropnie i bez rozwagi. Ale bez zmysłu romantycznego Niemców nawet parlament niemiecki nie byłby istniał. Niemcy potrzebują pewną liczbę kolonij już choćby dla tego, że flota niemiecka musi być w posiadaniu stacyi węgla. Kanclerz widząc wielki rozwój kraju Togo, spodziewa się, że we wschodniej Afryce poszczególne towarzystwa znowu będą mogły stanąć o własnych siłach. Rząd niemiecki zaś prowadzić będzie taką politykę, która nie będzie uszczerbkiem dla ogólnej polityki i która z drugiej strony nie będzie krępowała ducha narodowego.

Konserwatysta hr. Stolberg stanął w obronie niemieckiej polityki kolonialnej, zainaugurowanie której jest jedną z największych zasług księcia Bismarcka i wniósł o przekazanie wniosku komisyi budżetowej.

Stanowczo przeciwko projektowi oświaczył się socyalnono-demokratyczny poseł Vollmar, który w polityce kolonialnej upatruje wzmocnienie szowinizmu i zboczenie od obranej świeżo drogi reformy socyalnej.

Wielkich spodziewa się korzyści po wschodniej Afryce pod względem ekonomicznym, jak niemniej kulturnym członek frakcyi cesarskiej Kardorff.

Dr Windthorst zauważa, iż nie był nigdy zapalonym zwolennikiem polityki kolonialnej. Już kanclerz wyraził się podobnie, dodając, iż teraz już nie można się cofać, lecz należy czynić wszystko, czego wymaga sława i interesa Niemiec — a nie więcej. Stanowisko kanclerza mówca uważa za nienaruszalne. Że naród, zdobywszy tyle sił, uczuł ochotę do uzyskania znaczenia także w dalekich krajach, jestto — zdaniem mówcy — rzeczą naturalną. Państwo atoli nie powinno się rozszerzać dalej, aniżeli to jest potrzebne dla celów, które zaznaczył kanclerz. Wszystkie żądania wymagają gruntownego namysłu i zbadania w komisyi. Ponieważ rzeczy tak daleko już zaszły, przeto centrum — zastrzegając się przed wszystkimi błędami obrachunkowemi — będzie głosowało za projektem. Dr Windthorst mówi następnie o potrzebie misyi, przyczem przerywają mu wołania socyalnych demokratów. Zwracając się przeto do nich, mówca woła: „Wam przedewszystkiem misye są najpotrzebniejsze“ i oświadcza dalej, że jeżeli obok popierania misyi broni się narodowego majątku i potęgi Niemiec, to uważać może on to tylko za rzecz pożądaną. To atoli jest pewną, że przez przedsiębiorstwo w Wschodniej Afryce zadano cios śmiertelny handlowi niewolników. Jeżeli chce się mieć dalsze misye — stwierdza mówca — to należy także zezwolić na założenie instytutów misyjnych w Niemczech, celem kształcenia niemieckich missyonarzy. Ale w Berlinie panuje dziwne zaślepienie, że się pragnie rozmaitych rzeczy, bez udzielenia środków na nie. Mówca w końcu wyraża uznanie dla czynów majora Wissmanna.

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

(Projekt dotyczący użycia funduszów obrocznych. — Wizytatorowie kościelni. — Biała księga o wschodniej Afryce).

Według deklaracyi ministra oświecenia podczas rozpraw komisyi obradującej nad projektem dotyczącym zużycia funduszów obrocznych oświadczyła Stolica apostolska w marcu r. b., że nie chce w kwestyi tej wprawdzie wypowiadać własnego zdania, ale z drugiej strony nie będzie też przeciw projektowi rządu pruskiego protestowała, ani mu stawiała oporu. Dalej miano ze strony Watykanu oświadczyć, że Ojciec św. chce pod tym względem decyzyą, a względnie odpowiedzialność za odrzucenie projektu złożyć w ręce *centrum*.

Jak wiadomo jednak projekt dotyczący zużycia funduszów obrocznych nie przyjdzie do skutku, a obrady rozbiły się o artykuł 1 ustawy, przeciwko któremu oświadczyło się *centrum* i poseł- polski, a dla zupełnie przeciwnych powodów także stronnictwo narodowo-liberalne. Art. 1 odrzucony został 10 głosami przeciwko 9. Przy pierwszych obradach zdawało się, że na podstawie nowo przyjętego w komisyi brzmienia artykułu 3 w myśl wniosków posłów Zedlitza i Bruela osiągniętem zostanie porozumienie, ile że i *centrum* nań się zgodziło. Podczas drugich obrad wystąpili narodowo-liberalni członkowie komisyi z oświadczeniem, że wobec teraźniejszego brzmienia artykułu 3 oni wtedy tylko głosować będą za ustawą, jeżeli w artykule 1 wyraźnie będzie powiedzianem, że renta roczna przeznaczoną będzie tylko na podwyższenie dodatków państwowych na cele Kościoła katolickiego, nie będzie zaś użytą na cele, na które i teraz państwo żadnej nie płaci renty. Członkowie *centrum* wtedy oświadczyli, że po dokonaniu takiego ograniczenia oni bezwarunkowo głosować będą przeciwko całej ustawie. Minister oświecenia wniósł o odrzucenie tego wniosku stronnictwa narodowo-liberalnego, co też nastąpiło. Wskutek tego głosowało ono przeciwko paragrafowi 1, który tem samem upadł. Mimo że więc ustawa ta w komisyi nie przyszła do skutku, uważała większość kartelowa komisyi za słuszne, ażeby wyrazić w komisyi życzenie, iżby rząd co rychlej zajął się uregulowaniem opłat kościelnych ewangielickich i potrzebne na to sumy wyznaczył już w przyszłym etacie państwa. Członkowie *centrum* zaprotestowali przeciwko rezolucyi, ponieważ ona żadnej niema styczności z projektem. Gdy jednak większość kartelowa postanowiła obradować nad rezolucyą, członkowie *centrum* opuścili salę obrad, poczem rezolucya przeszła głosami wszystkich przeciwko głosom posłów wolnomyślnych.

Królewska rejencya w Düsseldorfie wydała rozporządzenie, na mocy którego dozwolonem zostało duchownym być, w miarę potrzeby, obecnymi na nauce religii dzieci w szkole. Inspektorowie lokalni powinni na żądanie wizytatora kościelnego plan nauki w szkole zmienić. Równocześnie zwraca się na to uwagę, że osoby duchowne, powołane do kierownictwa planem przewidzianej nauki, nie są zobowiązane o swym zamiarze inspektora szkolnego miejskiego lub miejscowego zawiadomić.

Pisma wolnomyślne narzekają okropnie, że szkoły oddane zostały duchownym i że wnioskowi szkolnemu Windthorsta zadość uczynionem zostało.

Biała księga o wschodniej Afryce, jaka w tych dniach nadesłaną została do parlamentu, zatytułowaną jest: „Powstanie w wschodniej Afryce,“ i zawiera 14 dokumentów. W tej liczbie znajduje się 12 memoryałów majora Wissmanna, pierwszy z nich datowany jest dnia 27 grudnia 1889 roku (pojmanie i powieszenie Buschirego); ostatni, datowany dnia 7 maja 1890 roku, zawiera wiadomość o zajęciu Kilwy. Co do treści znane już są owe memoryały, jak o zajęciu miejscowości Tanga, Pangani i Dar-es Salam i o akcyi przeciwko przywódcy powstańców Bana Heri. W sprawie przyjęcia Emina baszy w służbę niemiecką telegrafował Wissmann dnia 1 stycznia b. r. do księcia Bismarcka: „Donoszę uniżenie, że Emin basza gorąco pragnie oddać wielkie swe wiadomości na usługi Niemiec. Prosił mię, abym o tym doniósł Waszej książęcej Mości i ile możności cesarzowi, którego względom się poleca.“ Dnia 25 stycznia taka nadeszła odpowiedź od hr. Herberta Bismarcka: „Pożądanemi nam są służby Emina baszy. Proszę o bliższe objaśnienie życzeń.“ Do tego dodaną jest uwaga: „W lutym b. r. nastąpiło przyjęcie Emina baszy do służby zagranicznej państwa.“

Sprawy szkolne.

Rada szkolna odbyła posiedzenie dnia 28 kwietnia 1890 r., na którem załatwiono następujące sprawy:

Pozwolono nauczycielowi szkoły ludowej w Bortistynie (pow. Mościska) Teodorowi Szarkowi trudnić się na razie przez jeden rok pisarstwem gminnem.

Zatwierdzono wybór Adama Zbroi na delegata Rady powiatowej w Krakowie do okręgowej Rady szkolnej zamiejskiej w Krakowie.

Uchwalono wyrazić podziękowanie p. W. Zborowskiemu w Dylęgówce za dar wypchanych zwierząt i ptaków krajowych dla seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie.

Zorganizowano szkoły ludowe w Surowicy, Moszczańcu (powiat Sanok), Pochówce (pow. Bohorodczany).

Przyznano X. Tomaszowi Dąbrowskiemu, profesorowi gimnazyum w Stanisławowie, czwarty dodatek pięcioletni.

Załatwiono sprawozdanie krajowych inspektorów z lustracyi gimnazyum w Rzeszowie i Brzeżanach, tudzież szkoły realnej w Tarnopolu.

Załatwiono sprawozdanie krajowego inspektora z lustracyi ewangielickiej szkoły ludowej we Lwowie.

Wydano zarządzenia w sprawie przeprowadzenia rewizyi ortografii polskiej w książkach szkolnych.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 13 maja.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

R. m. Zoll w imieniu i z upoważnienia sekcyi szkolnej interpeluje Prezydenta miasta, czy podana w dziennikach wiadomość, jakoby tutejsza Rada szkolna okręgowa miała wystosować do Rady szkolnej krajowej wniosek, iżby gminie miasta Krakowa na mocy obowiązującej ustawy szkolnej odjęto prawo prezenty na posady nauczycielskie, jest prawdziwą? Interpelant sądzi, iż powód do podobnej uchwały mógł dać 3 ci ustęp art. 2 go ustawy z r. 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, ale w takim razie polegałaby ona na mylnej interpretacyi tej ustawy.

Prezydent miasta odpowiada, że wniosku Rada szkolna okręgowa żadnego nie uchwaliła, tylko z powodu obsadzenia nauczycieli religii, mającego niebawem nastąpić, skutkiem ustępu ustawy odczytanego przez interpelanta, musiano wystósować zapytanie do Rady szkolnej krajowej, do kogo prawo prezenty należeć będzie, skoro wydatek na tych nauczycieli dodatki z funduszu krajowego podniesie do takiej wysokości, iż dodatki gminy nie obejmą 75% wydatków na utrzymanie nauczycieli.

R. m. Dr F. Jakubowski wnosi, aby nad odpowiedzią Prezydenta otworzono dyskusyę, a po uchwaleniu tego wniosku, wnosi następnie, aby wobec tego, że zapytanie Rady szkolnej oparte być mogło tylko na przedstawieniu jednostronnem, a idzie tu o bardzo ważne prawa gminy miasta Krakowa, których może już teraz wobec Rady szkolnej krajowej wypadnie bronić, sekcya szkolna wzięła tę sprawę pod rozwagę i wnioski odpowiednie Radzie miasta przedłożyła.

R. m. Zoll zabiera głos, celem tymczasowego wyjaśnienia tej sprawy, a może je dać dlatego, ponieważ był członkiem ankiety, zwołanej w sprawie reformy ustaw szkolnych przez Wydział krajowy, był członkiem komisyi szkolnej w Sejmie krajowym i brał również udział w dyskusyi nad temi ustawami w pełnej Izbie sejmowej.

Referentem dla ankiety obrano hr. Stanisława Badeniego, który poprzednio zasiadał w Radzie szkolnej krajowej. On to właśnie zaproponował w ustawie ustęp, według którego prawo prezentowania nauczycieli powinna mieć nietylko gmina, która utrzymuje szkołę wyłącznie własnym nakładem, ale i taka gmina, która uiszcza na płacę nauczycieli prestacyę w wysokości, pokrywającej przynajmniej 75% wydatku na płacę nauczycieli, jeżeli prestacya ta jest przynajmniej dwa razy wyższą od tej prestacyi, którąby z mocy ustawy płacić miała. A kiedy członkowie ankiety, powołani z Krakowa, zwrócili uwagę referenta na to, iż w takim razie Kraków mógłby pozbawiony być prawa prezenty, referent odpowiedział, że to już dlatego stać się nie może, — ponieważ pewna ilość szkół krakowskich zawsze będzie utrzymywaną wyłącznie z 12% dodatków do podatków, opłacanych przez gminę, a tylko w tych szkołach, na których utrzymanie te 12% nie wystarczą i fundusz krajowy dopłacać będzie musiał, służyłoby Radzie szkolnej krajowej prawo mianowania nauczycieli bez prezenty gminy. Ustęp zakwestyonowany, zdaniem referenta, dotyczy głównie gmin wiejskich i miał na celu skłonić je dla otrzymania prawa prezenty do większych prestacyj, aniżeli na nie wkłada ustawa.

W dyskusyi, która się skutkiem wyjaśnienia referenta zawiązała, mowca, jak tego dowodzi sprawozdanie Wydziału krajowego, po dwakroć bronił nieograniczonego prawa prezenty miasta Krakowa. Większość uchwaliła jednak ustęp powyższy tak, jak go proponował referent i w tej samej myśli zapadła uchwała w komisyi szkolnej, tudzież w pełnej Izbie. Mowca jest też przekonanym, iż Rada szkolna krajowa wyda taką samą interpretacyą omówionego ustępu, a w takim razie wypadłoby Radzie miasta, gdyby zatrzymać chciała nieograniczone prawo prezenty, udać się z petycyą do Sejmu krajowego o uchwalenie noweli do powyższej ustawy. Z wnioskiem r. m. Dra Jakubowskiego mowca się zgadza się.

Rada uchwaliła, stosownie do wniosku Dra F. Jakubowskiego, upoważnić sekcyę szkolną do bezpośredniego wniesienia w tej sprawie przedstawienia do Rady szkolnej krajowej; jeżeliby zaś sekcya uznała potrzebę wniesienia petycyi o nowelę, zmieniającą ustawę szkolną, to petycya ta przedłożoną ma być pełnej Radzie dla nadania tem większej powagi żądaniu.

Następnie r. m. Kwiatkowski, imieniem sekcyi ekonomicznej, składa sprawozdanie z rokowań prowadzonych z p. Krenglem. Rokowania te przedsięwzięła sekcya z polecenia pełnej Rady, a dotyczyły one kwoty, jakiej p. Krengel żądał za zaniechanie budowy II-piętrowego domu na stokach Wawelu od strony dawnego przewozu. P. Krengel zniżył wymagania swoje z 15.000 złr. na 12.000 złr., prócz tego zażądał wynagrodzenia dla budowniczego Luchsa (500 złr.), dla majstra murarskiego Oraczewskiego (600 złr.). Zażądał też p. Krengel wynagrodzenia dla właściciela cegielni p. Geislera, ten wszakże wobec sekcyi zrzekł się wszelkich pretensyj. Wobec tego sekcya sądzi, iż nie udało jej się zyskać wydatnych ustępstw i dlatego wnosi, aby Rada uchwaliła odstąpienie od zamiaru kupna wspomnionej realności.

Wniosek ten Rada uchwaliła.

Z porządku dziennego przychodzą pod obrady w dalszym ciągu wnioski w sprawie budowy szkoły barakowej (referent dyr. budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski). Przed przystąpieniem do obrad podane zostało do wiadomości Rady pismo p. Rothbirscha, ofiarującego do wynajęcia na cele szkolne dwie kamienice zamiast budowy baraku, iż zniża on czynsz roczny z tych kamienic z 4.200 złr. na 4.000 złr. Prezydent dodaje, iż już po oddaniu owego pisma, p. Rothbirsch zniżył czynsz do 3.500 złr. rocznie.

Po otwarciu rozpraw nad wnioskami, r. m. Kwiatkowski broni budowy barakowej szkoły; — r. m. Mirtenbaum przemawia za wynajęciem kamienic p. Rothbirscha; — r. m. prof. Dr Zoll odpiera wywody p. Mirtenbauma i z przyczyn pedagogicznych, finansowych i ekonomicznych broni wniosków sekcyi ekonomicznej, skarbowej i szkolnej, zwracając się zarazem z prośbą do sekcyi ekonomicznej i budownictwa miejskiego, by przyspieszyły budowę nowych szkół, przez Radę już uchwalonych.

Po odpowiedzi referenta dyr. Niedziałkowskiego — Rada przeważną większością głosów przyjmuje wnioski w sprawie budowy prowizorycznej szkoły parterowej (na przeciąg lat 6) na placu pustym miejskim, położonym obok nowej szkoły miejskiej przy ul. Miodowej na narożniku ulic Miodowej i Starowiślnej. Budynek ten przeznaczony jest na pomieszczenie XV szkoły ludowej. Koszta budowy w wysokości 16.000 złr. pokryte być mają tymczasowo z funduszu bieżącego miejskiego, a ostateczne ich pokrycie obmyśli komisya, zastanawiająca się nad uregulowaniem finansów miasta. Wykonanie budowy powierzono sekcyi ekonomicznej.

Na wniosek sekcyi ekonomicznej, przedstawiony przez naczelnika Wydziału ekonomicznego p. Skrzyniarza, uchwaliła Rada kredyt dodatkowy 330 złr. dla tyt. IX 3) (opał dla gmachu Magistratu) z r. 1889.

R. m. Dr F. Jakubowski, imieniem komisyi przemysłowej, wnosi następnie sprawę zaprowadzenia kursu praktycznych robót kobiecych w szkole wydziałowej żeńskiej. Referent zaznacza, że w urządzeniu kursu robót przy szkole św. Scholastyki okazał się z biegiem czasu pewien niedostatek. Oddział robót podzielony jest na pojedyncze kursa, z których każdy trwa rok. Z kursów wychodzą uczennice teoretycznie wykształcone bardzo dobrze, a wykonane na tych kursach prace zyskały sobie niejednokrotnie uznanie. Tu doglądana przez nauczycielkę uczennica robi bardzo dobrze, ale nie ma ta uczennica dosyć czasu, by sobie wyrobić wprawę do samodzielnej pracy. Po skończeniu więc kursów prace praktyczne uczennic nie odpowiadają tym, jakie wykonane zostały pod nadzorem nauczycielek i nie stoją na tym stopniu, by wytrzymać mogły konkurencyę wobec zagranicy. Trzeba temu zaradzić i utworzyć kurs praktycznych robót. Na tym kursie praktycznym uczennice, po skończeniu dwóch kursów szkolnych, wybiorą sobie jeden lub dwa działy specyalne i tylko w tym kierunku praktycznie pracować będą. Na kursie praktycznym uczennice zarabiać już będą na siebie; dostarczać im roboty będzie albo nauczycielka, albo też same zamówienia przynosić będą. Zarobek pójdzie na ich korzyść, z potrąceniem drobnej części na rzecz szkoły. Na kursie tym uczennice w obranym zawodzie nabędą tyle wprawy, iż później bez kierunku nauczycielki samodzielnie pracować będą mogły. Koszta założenia takiego kursu praktycznego będą bardzo małe, bo potrzebna jest tylko kwota 450 złr. na opłatę nauczycielki; część zysku z prac, dokonywanych na kursie, będzie przeznaczoną dla nauczycielki. Tylko ta uczennica poczytywaną będzie za ukwalifikowaną, która kurs praktyczny ukończy. W ten sposób utrzymanem będzie dobre imię szkoły. Założenie kursu praktycznego jest bardzo ważnem dla szkoły, bo da on możność uczennicom zarabiania samodzielnie na życie.

Referent przedkłada następujące wnioski:

1) W szkole wydziałowej żeńskiej zaprowadzonym zostaje kurs praktyczny robót kobiecych na podstawie statutu.

2) Utworzoną zostaje dla tegoż kursu posada kierowniczki z pensyą 450 złr.

W rozprawie nad wnioskami zabiera głos p. wiceprezydent Friedlein i zapytuje, czy ukończone uczennice kursu praktycznego będą mogły otworzyć samodzielne pracownie na podstawie ustawy przemysłowej i czy będą mogły być członkami odnośnych Stowarzyszeń przemysłowych.

Po odpowiedziach r. m. Dra F. Jakubowskiego i radcy Magistratu Szymkiewicza, stwierdzających, że uczennice będą mogły otworzyć samodzielne pracownie — Rada uchwaliła w całości wnioski komisyi przemysłowej oraz statut kursu praktycznego, którego to statutu treść zawiera się w wyjaśnieniach referenta.

R. m. Dr F. Jakubowski, również imieniem komisyi przemysłowej, uzasadnia wnioski w sprawie założenia w Krakowie szkoły fachowej dla szewców. Referent wyjaśnia, iż zpomiędzy przemysłowców najwięcej jest w Krakowie majstrów szewskich, bo 285. Ci przemysłowcy znajdują się w bardzo przykrem położeniu i udawali się o pomoc w tej mierze tak do Rady miejskiej, jak i rozmaitych władz, żądając tej pomocy w rozmaitych kierunkach. Należy rozwijać ten przemysł, jaki istnieje. Tymczasem mamy szewców i to dobrych, a pokazuje się, że majstrowie zamówień nie mają, mimo to czeladź utrzymywać muszą. Daty statystyczne dowodzą, że do Krakowa przychodzi 10—12 tysięcy par obuwia. Musi być jakiś mankament, jeżeli tyle obuwia się sprowadza. Gdyby tylko 7, 8 lub 9 tysięcy par obuwia przyjąć, jako sprowadzanych, to rozłożywszy

ich robotę między tutejszych majstrów, możnaby im zapewnić znacznie więcej roboty i ulżyć biedy i nędzy. Rada już w jednym kierunku pospieszyła z pomocą majstrom szewskim, a jeżeli ta pomoc nie odniosła takiego skutku, jakiego się spodziewać można było, to nie jest winą Rady. Rada założyła stow. szewców co do sprowadzania skór. R. m. Geisler sprawdził, że wkładki majstrów przyniosły 300% przez lat 4. Mogliby więc szewcy korzystać z tego stowarzyszenia, a nie winą Rady, że rozwija się ono bardzo powoli. Dalszym środkiem niesienia pomocy szewcom będzie założenie szkoły dla szewców. Wyobrażano sobie, że to będzie wszechnica, że pociągnie jej założenie wielkie koszta i że nie gmina powinna tem się zajmować. Gdyby szewcy sami założyli taką szkołę, to naturalnie gmina nie potrzebowałaby tego czynić. Ale szewcy nie rozumieją znaczenia takiej szkoły i raczej zginą, a nie przystąpią do jej założenia, dlatego gmina powinna sprawę wziąść w swoje ręce. Koszta będą bardzo małe. Kurs w szkole trwać będzie 3 miesiące, a zresztą nie stanie bynajmniej nowa szkoła, bo tylko jednę generacyę szewców trzeba będzie wykształcić, a od niej już dalsze pokolenia uczyć się będą. Dziś nauka u majstra nie jest szkołą fachową, bo majster nie posiada całej umiejętności swego zawodu. To jeden z powodów, oprócz innych, że konkurencyi wytrzymać nie mogą. Stypendya na wykształcenie nauczycieli dla takiej szkoły szewców nie będą kosztować gminę ani szeląga, bo jest na to fundusz z zapisu ś. p. Michalskiego, a fundusz ten przechodzi sumę żądaną tutaj. Jeżeli dziś referent nie mówi o tych stypendyach, to dlatego, że pierwej trzeba ułożyć warunki fundacyi. Kurs nauki stypendystów w Wiedniu będzie trwał 3 miesiące, choć zazwyczaj trwa 6 tygodni. Nauka jest następująca: 1) krój umiejętny (referent wykazuje korzyści takiego kroju, umiejącego zużytkować najmniejszy kawałek skóry); 2) rozmaite systemy szycia; 3) anatomia nogi; 4) układ prawidła itd. Stypendyści owi następnie w Krakowie urządzą kurs nauki. Gdy szewcy zobaczą pożytek szkoły, mogą ją potem sami utrzymać. Szkoły nie będzie gmina z własnych funduszów zakładać, bo przyczyni się do tego subwencyą tak krajowa komisya przemysłowa jak i rząd, w każdym razie jednak inicyatywa od Rady wyjść musi, a jestto jeden z ważnych środków, by przyjść przemysłowi w pomoc. Tylko nauką i umiejętnością można zdobyć przewagę na polu konkurencyjnem.

Referent przedkłada następujące wnioski:

1) Rada miasta uznaje potrzebę założenia szkoły fachowej dla szewców w Krakowie.

2) Celem nabycia potrzebnych nauk do sprawowania zawodu nauczycielskiego w tejże szkole wyśle Rada dwóch czeladników szewskich do szkoły szewców w Wiedniu i udzieli im stypendya w tym celu po 250 złr.

W rozprawie nad wnioskami zabiera głos r. m. Redyk. Zapytuje on, czy czeladnicy będą po powrocie zobowiązani do złożenia dowodu, że się czegoś nauczyli, oraz czy będą się uczyli buhalteryi, która jest niezbędną?

R. m. Chyliński stwierdza, iż myśl wniosku jest dobra; wniosek zmierza do tego, aby przez wykształcenie sił fachowych przyczynić się do podniesienia i rozwoju jednej gałęzi przemysłu krajowego i z tego względu zasługiwałby na poparcie ze strony Rady. Mowca sądzi jednak, iż rzecz ta nie jest należycie przygotowaną. Mamy uchwalać stypendya dla czeladników szewskich, którzy po odbytej nauce w Wiedniu powrócą przygotowani do zawodu nauczycielskiego, ale posad nie znajdą, bo szkoły fachowej nie będzie. Referent żąda od Rady tylko teoretycznej uchwały, iż założenie szkoły jest potrzebnem. Tymczasem stypendya i założenie szkoły zostają w bezpośrednim ze sobą związku. Wypadało przeto równocześnie przedłożyć Radzie plan organizacyjny tej szkoły i choćby w przybliżeniu wskazać, jakie wydatki gmina na szkołę ponosić będzie, oraz zapewnić sobie odpowiednie zasiłki ze strony krajowej komisyi przemysłowej, rządu i t. p. Stan obecny finansów nie dozwala gminie zbyt daleko się angażować i dlatego przed powzięciem uchwały trzeba do kładnie wiedzieć, jaką kwotę na ten cel przeznaczyć wypadnie.

Wiceprezydent Friedlein oświadcza, że nie będzie głosował ani przeciw wnioskom, ani za wnioskami. Mowca zastanawia się następnie nad szkodliwością zniesienia cechów i zaprowadzeniem patentów. Skutkiem owych patentów powstała ta ilość szewców. Między tymi szewcami jest bieda, a w warstacie jest nieraz zaledwie majster, chłopiec i żona majstra. Majster nie umie wiele, więc i chłopak od niego niewiele się nauczy. Chłopak musi dzieci kołysać, wysługiwać się. Wskutek tego czeladź coraz gorsza i majstrowie coraz biedniejsi. Dziś majstrowie nie chcą posyłać chłopców do szkół wieczornych, tak wygasło poczucie potrzeby wykształcenia. Są majstrowie, którzy z umysłu przeszkadzają chłopcom, mającym chęć uczęszczania do szkoły. Jakże więc do nowej szkoły będą uczęszczać uczniowie? Duma majstra nie pozwoli mu na posyłanie chłopca do szkoły szewskiej. Czeladnik także nie będzie do szkoły uczęszczał, bo jest zazwyczaj żonaty i na chleb pracować musi. Mowca wykazuje następnie, zkąd chłopcy u nas do rzemiosł się rekrutują. Biedna włościanka, obarczona dziećmi, przyprowadza chłopca do majstra, ten się lituje i chłopca przyjmuje, a potem go eksploatuje i do szkoły nie posyła. Finansowe względy nie pozwalają również na założenie szkoły. Zresztą jeżeliby ta szkoła była dla szewców potrzebną, toć są inne rzemiosła, dla których szkoły takie byłyby równie potrzebne i gmina nie chcąc być jednostronną, musiałaby i dla nich szkoły takie założyć. Zastanawia się dalej mowca nad tem, że tak wiele obuwia przychodzi do Krakowa. Przychodzić może jedynie tańsze obuwie, a tańsze to obuwie wyrabia się tam, gdzie wyżywienie i egzystencya tańsze niż w Krakowie. Jeżeli dłużej takie stosunki trwać będą, to wątpić można, czy korzystnie będzie można konkurować z tego rodzaju przysyłanemi wyrobami. Mowca zapytuje, dlaczego stowarzyszenie szewców nie zakłada takiej szkoły, ono, co zna najlepiej swe potrzeby. Wtedy mogłaby gmina dawać subwencyę takiej szkole, ale nie jest wskazanem, żeby gmina brała zakładanie szkoły na siebie.

R. m. Bruśnicki podziela zapatrywanie p. wiceprezydenta Friedleina co do ubogich szewców. Kraków wszakże ma i miał zawsze szewców, a znakomity ich wyrób szedł do Warszawy, Bukaresztu, Odessy. Gdy zamknięto granicę, przeniosło się wielu szewców krakowskich do Warszawy i tam im się bardzo dobrze powodzi. Stwierdza mowca, iż dzisiaj jest prąd między majstrami, aby chłopców nie trzymać, bo majstrowie byli karani za chłopców. Nie trzyma chłopców p. Eber, p. Maszczyński, p. Jachimski. Jest o 350 terminatorów mniej, niż dawniej bywało. Pp. Chmurski, Stasiński, Olejak zmniejszają liczbę chłopców. Obecna szkoła izraelicka przy ulicy Starowiślnej będzie wypuszczała co roku 40 czeladników i oni będą robić konkurencyę. Mowca sądzi, że należy się obawiać partackich fabrycznych wyrobów; my mamy bardzo dobrych szewców. Głosować będzie za udzieleniem stypendyów, bo nie pochodzą z funduszów gminy; gdyby gmina miała na to wydać pieniądze, byłby mowca przeciwny, bo niema racyi zakładanie szkoły.

R. m. Chęciński mówi, że tyle wieków nie było dla szewców szkoły, a robili dobre obuwie. Do upadku szewców przyczynia się to, że ludzie biorą na kredyt, a później nie płacą. Chcąc szkołę zakładać, trzeba się było zapytać starszych cechu, czy uznają jej potrzebę. Mowca wnosi przejście do porządku dziennego nad założeniem szkoły; gdyby się wszakże wniosek ten nie utrzymał, uzasadnia potrzebę zasięgnięcia opinii ze strony cechu.

Na tem Rada zakończyła posiedzenie, do dalszych bowiem obrad brakło kompletu.

Z Towarzystwa Ochrony Tatr polskich

otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Ponieważ społeczeństwo nasze dało dowód niemałej ofiarności i zainteresowania się losem Zakopanego, zawiązując Towarzystwo Ochrony Tatr i składając znaczne sumy na ten cel, uważam za mój obowiązek poinformować je najdokładniej o tem, co się stało ze sumami przez społeczeństwo złożonemi. Dlatego upraszam Szan. Redakcyę o umieszczenie niniejszego pisma w swoich łamach wraz z osnową protokółu ostatniego posiedzenia Rady nadzorczej Towarzystwa, a inne dzienniki polskie o powtórzenie choćby tylko treściwie jednego i drugiego.

Z załączonego sprawozdania uwidoczniono, że pieniądze zostały w całości co do grosza zwrócone; wydatki zaś pokryte zostały z procentów sum, złożonych na wiosnę, przeważnie w kwietniu i maju r. z., zwróconych zaś w ciągu września i października tegoż roku.

Jako przewodniczący winienem wyrazić uznanie i podziękowanie pp. Drowi Markiewiczowi, Drowi Lesławowi Borońskiemu, członkom Rady nadzorczej, oraz Drowi Ferdynandowi Wilkoszowi, jako dyrektorowi, pierwszym za bezinteresowne zajęcie się sprawą Towarzystwa, ostatniemu za równie bezinteresowne a żmudne, ze skrupulatnością przeprowadzone zestawienie rachunków i odesłanie pieniędzy.

Gumniska dnia 10 maja 1890.

Z prawdziwym szacunkiem
E. Sanguszko.

Odpis protokółu posiedzenia Rady nadzorczej i dyrekcyi Towarzystwa Ochrony Tatr polskich, odbytego d. 22 marca 1890 r. w kancelaryi członka dyrekcyi adw. Dra Ferdynanda Wilkosza w Krakowie przy ul. Mikołajskiej L. 2.

Obecni podpisani członkowie Rady nadzorczej i dyrekcyi.

Po zagajeniu posiedzenia przez JO. ks. Eustachego Sanguszkę, prezesa Rady nadzorczej, przedstawił członek dyrekcyi adw. Dr Ferdynand Wilkosz:

Iż udziały wszystkim członkom w ogólnej sumie 69.523 złr. wypłacił; iż wszystkie należytości rządowe, stemplowe, rachunki wydatków członków Rady nadzorczej, koszta inseracyj itp. w zupełności zapłacił;

że pozostała się jeszcze na pokrycie dalszych rachunków członków Rady nadzorczej i dyrekcyi gotówką kwota 159 złr. 74 ct.;

że na mocy uchwały Sądu krajowego w Krakowie z d. 21 lutego 1890 r. L. 4416 firma Towarzystwa Ochrony Tatr polskich z rejestrów handlowych Sądu krajowego wykreśloną została. — Przytem przedłożył sprawozdawca wszystkie akta, rachunki i kwity, z których obecni powzięli następujące szczegóły:

Do Towarzystwa przystąpiło ogółem 344 członków, którzy tytułem udziałów złożyli ogółem złr. 69.523. Udziały były składane w kasie Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie, która z takowych zaliczyła Drowi Borońskiemu kwotę 400 złr. na pokrycie bieżących wydatków; zapłaciła notaryuszowi Rudolfiemu należytość 28 złr. za spisywanie aktów przy założeniu Towarzystwa i pokryła portoryum w kwocie 42 ct.

Od składanych kwot płaciło Towarzystwo wzajemnego kredytu procent 3½, a procent ten do 30 czerwca 1889 wynosił 220 złr. 52 ct.

Część z funduszów w sumie 40.000 złr. umieszczoną została w krakowskiej kasie oszczędności, reszta zaś, t. j. 29.320 złr. 10 ct. pozostała w kasie Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Od dnia 30 czerwca do d. 1 września 1889 r. krakowska Kasa oszczędności zapłaciła tytułem procentu kwotę 534 złr. 98 ct, Towarzystwo wzajemnego kredytu zaś 146 złr. 60 ct. tak, że z doliczeniem kapitałów 29,320 złr. 10 ct. i 40,000 złr. fundusze Towarzystwa w dniu 1 września 1889 r. wyniosły ogólną sumę 70.001 złr. 68 ct., z której to sumy sprawozdawca celem poczynienia rozpłat podniósł w dniu 2-go września 1889 r. z Kasy oszczędności 40.534 złr. 98 ct., w dniu zaś 19go września 1889 r. z Kasy Towarzystwa wzajemnego kredytu 29.466 złr. 70 ct. Razem powyższe 70.001 złr. 68 ct. z czego wypłacił członkom złr. 69.523 złr., pokrył wydatki wedle kwitów 318 złr. 94 ct. Razem 69.841 złr. 94 ct., tak, że pozostała u niego w kasie gotówka w kwocie 159 złr. 74 ct.

Wszystkie wydatki tak przez sprawozdawcę, jak i dawniej przez Towarzystwo wzajemnego kredytu pokryte wynoszą łączną sumę 747 złr. 36 ct., a w niej następujące szczegółowe wydatki: koszta podróży przy założeniu Towarzystwa 199 złr. 97 ct., koszta ogłoszeń w dziennikach 61 złr. 30 ct., portorya, telegramy, przesyłki 96 złr., druk broszury, druki, autografie, papier 237 złr. 53 ct., stemple i koszta edyktalne 12 złr. 66 ct., podatek rządowy 94 złr., opłata notaryusza 45 złr. 90 ct. Razem 747 złr. 36 ct.

Poczem Rada nadzorcza przyjęła do wiadomości sprawozdanie, przyjęła i zatwierdziła rachunki i postanowiła pozostawić akta Towarzystwa w przechowaniu u adwokata Dra Ferdynanda Wilkosza.

Wydatki nieobjęte rachunkami a poniesione przez członków Rady nadzorczej i Dyrekcyi wynoszą przeszło 800 złr., a gdy wydatki te z pozostałej gotówki 159 złr. 74 ct. pokryte być nie mogą, przeto wszyscy członkowie tak Rady nadzorczej, jak i Dyrekcyi zrzekli się swych wydatków, postanowili przeznaczyć pozostałą gotówkę 159 złr. 74 ct. na cele Towarzystwa tatrzańskiego i upoważnili adwokata Dra Ferdynanda Wilkosza, aby pozostałą u niego gotówkę w kwocie 159 złr. 74 złr. Towarzystwu tatrzańskiemu do rąk p. Dra Daniela Wierzbickiego, skarbnika Towarzystwa, wypłacił.

Na tem posiedzenie zamknięto i protokół podpisano. Przewodniczący Eustachy Sanguszko; Dr Ferdynand Wilkosz, sprawozdawca; Dr Lesław Boroński, sekretarz Rady; Dr Władysław Markiewicz, Franciszek Ślęk, Dr Lisowski, Franciszek Kroebl, A. Wodzicki, W. Habicht.

KRONIKA.

Z powodu uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego następny numer „Czasu“ wyjdzie w piątek dnia 16 b. m. wieczorem.

— **JE. P. Namiestnik** hr. Kazimierz Badeni zwiedził tutejszą wyższą szkołę realną w poniedziałek d. 12 maja popołudniu i zabawił w niej przez trzy godziny; był w towarzystwie dyrektora Dra Zatheya na nauce języka polskiego w VI klasie (p. Grzegorzewicz), niemieckiego w V (p. Geciow) i VI (p. Zaleski), historyi powszechnej w V (p. Szarłowski), rysunków odręcznych w IVa (p. Dembowski) i IIa (p. Piccard), geometryi w IVb (p. Bidziński), nadto zwiedził gabinety i bibliotekę i przeglądał rysunki odręczne abituryentów. Z dnia wczorajszego podaliśmy szczegóły o pobycie p. Namiestnika. Dziś zwiedzał p. Namiestnik szczegółowo wszystkie biura Starostwa o godzinie 11 do 12 w towarzystwie p. delegata Kuczkowskiego. Później miał JE. p. Namiestnik być z wizytami u Księcia-biskupa krakowskiego i komendanta korpusu, który dziś wrócił; wczoraj odwiedził p. Namiestnik komendanta fortecy fmp. Ciziharza. Przed południem przyjmował p. Namiestnik prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Przed wieczorem przyjmie p. Namiestnik w hotelu Saskim na prywatnem posłuchaniu kilka osób. Wyjazd po Lwowa nastąpi dziś wieczorem.

— **Z Wiednia.** Arcyksiążę Albrecht odwiedził przedwczoraj *atelier* artysty malarza Ajdukiewicza, aby oglądać obraz, przedstawiający arcyksięcia, jako marszałka wraz ze świtą. Arcyksiążę pozował artyście przeszło godzinę i wyraził zadowolenie swe równie z tego obrazu, jak z portretu cesarza Franciszka Józefa, będącego na ukończeniu. Ajdukiewicz maluje drugi jeszcze portret arcyksięcia Albrechta, który jest do złudzenia podobny.

— **P. Antoni Waga**, znakomity uczony przyrodnik polski, obchodził w tych dniach w Warszawie 91-szą rocznicę urodzin. Czcigodny solenizant, urodzony 1798 r. w Grabowie, gubernii warszawskiej, wychowaniec szkół pijarskich, jako ośmnastoletni młodzieniec otrzymał nauczycielskie szlify. Wkrótce potem kosztem skarbu wysłany był do Berlina na studya przyrodnicze. Dalsze lata poświęcone są wyłącznie niemal pedagogice, przy której uczony profesor nie zaniedbywał studyów własnych. Podróż, jaką w roku 1865 i 1866 wespół z hr. Branickim do Afryki i południowo-zachodniej Europy odbył, dała mu możność rozszerzenia horyzontów wiedzy i praktycznego poniekąd zużytkowania wiadomości nabytych. Liczny szereg rozpraw, broszur i książek stanowi naukowy dorobek Wagi.

Z miasta i kraju.

— **Burza gwałtowna** przeciągła wczoraj nad Krakowem po godz. 5 po południu. Było to, zdaje się, tylko częściowe zawadzenie burzy o miasto; główna jej siła rozszalała się prawdopodobnie gdzieś dalej od Krakowa w stronie północnej i południowej, z tych dwóch bowiem stron widać były groźne chmury; w tych też stronach były takie zamiecie kurzu, iż świata z po za nich widać nie było. U nas burza ograniczyła się na wichrze, połamaniu gałęzi drzew i na małym deszczu. Za chwilę zapanowała piękna pogoda.

— **Przypominamy**, że w piątek 16 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ koncert Towarzystwa muzycznego ze współudziałem Al. Michałowskiego.

— **Otrzymujemy następujące pismo**: Komitet obchodu rocznicy Szewczenki poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć imieniem stowarz. „Akademiczna Hromada“ serdecznego podziękowania pp. prof. Wachnianinowi ze Lwowa, prof. Drowi Bylickiemu, kap. Hockowi i Lewandowskiemu, za szczere zajęcie się koncertem i branie w nim udziału, a przez to samo uświetnienie uroczystego obchodu.

Juliuszowi Kossakowi za dar ślicznego rysunku na programy, oraz Redakcyom dzienników za sympatyczne popieranie wieczorku Szewczenki: Spasy-Bih!

Polskim kolegom z Wszechnicy, oraz starszym panom przyjaciołom „Akademicznej Hromady,“ którzy tak znakomity wzięli udział w wykonaniu chórów — dziękuje komitet prawdziwym uściskiem bratniej dłoni.

Zgromadzonej publiczności, serdecznie i gościnnie przyjmującej ukraińską pieśń i słowo, za okazane uczucia sympatyi dla naszego poety — mnohaja lita!

Wydziałowi „Sokoła,“ za odstąpienie sali z możliwie najniższem wynagrodzeniu, również p. Janowi M. Kordeckiemu za koncertowy fortepian Bösendorfera, a pani Gabryelskiej za bezinteresowane wypożyczenie fortepianu do prób chórowych, składa komitet podziękowanie.

Kraków dnia 14 maja 1890 r.

Komitet wieczorku Szewczenki.

— **Zjazd chirurgów polskich.** Prof. Dr Rydygier, przewodniczący zjazdów chirurgicznych polskich, ogłasza w *Przeglądzie Lekarskim*, co następuje:

Na ostatnie posiedzeniu I. Zjazdu chirurgów polskich postanowiono Zjazd następny odbyć w lipcu i przedłużono czas trwania Zjazdu na trzy dni, ażeby dla braku czasu nie krępować dyskusyi, przyczyniającej się bez wątpienia najwięcej do ożywienia Zjazdu i osiągnięcia rzeczywistych korzyści naukowych, bo porozumienia się wzajemnego w kwestyach wątpliwych. Uniknie się w ten sposób zarazem niemiłej konieczności, jaka się okazała na pierwszym Zjeździe, że niektóre bardzo ciekawe i pouczające wykłady nie zostały wygłoszone; inne zaledwie w najkrótszem streszczeniu podane.

Po porozumieniu się z członkami Wydziału oznaczyliśmy czas II. Zjazdu chirurgów polskich na 15, 16 i 17 lipca, zapraszając nań nietylko uczestników przeszłego Zjazdu, ale równie gorąco wszystkich Kolegów, interesujących się chirurgią i jej postępem.

Posiedzenia Zjazdu będą się odbywały podobnie jak w roku ubiegłym od 10 — 1 godz. przed poł. w klinice chirurgicznej i od 2 — 4 godz. po poł. w auli uniwersyteckiej: posiedzenia przedpołudniowe przeznaczone są na wykłady z demonstracyami, popołudniowe na wykłady teoretyczne.

Pierwszego dnia Zjazdu odbędzie się od 8 — 10 godziny zwiedzanie kliniki chirurgicznej, drugiego dnia w tymże samym czasie oddziału chirurgicznego w szpitalu św. Łazarza, trzeciego dnia szpitala św. Ludwika.

Chorych, przeznaczonych do demonstracyi, przyjmie klinika chirurgiczna.

Dla szan. Kolegów chcących przedstawić nowe operacye na trupie, będzie wszystko odpowiednio przygotowane. Równocześnie ze Zjazdem odbędzie się wystawa narzędzi i przyrządów chirurgiczcych, proszę więc o nadsyłanie nadających się okazów do kliniki chirurgicznej.

Upraszam o jak najrychlejsze zgłaszanie wykładów i tematów, nadających się do dyskusyi, do sekretarza Zjazdu pana Docenta Dra Bossowskiego, żeby jak najodpowiedniej przygotować porządek obrad.

Prof. L. Rydygier,
przewodniczący Zjadów chirurgicznych polskich.

— **Na krakowskie kolonie wakacyjne** nadesłał p. Józef Zakrzewski 20 złr.

— **Majówka** stowarzoszenia rękodzielników „Zgoda„ odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. na Bielanach. — Początek zabaw o godz. 2 po południu.

— **Koncert.** Jutro we czwartek d. 15 b. m. odbędzie się w Parku krakowskim koncert muzyki wojskowej 56 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Langiera. Początek o godzinie 4 po południu.

— **W parku na Woli** grać będzie jutro (15 b. m.) muzyka krakowska, która podczas pierwszego tam popisu cieszyła się tak wielkiem powodzeniem. Muzyka postąpiła w nauce. Podczas jutrzejszego popisu muzyka będzie już nie w zwyczajnych ubraniach, ale w gustownych mundurach. Cena wstępu na popis muzyki nieoznaczona, a dochód przeznaczony na pokrycie kosztów sprawienia mundurów, do których materyał nabyto w Bazarze wyrobów krajowych.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dziś podczas wysadzania kamieniołomów w Podgórzu, w skale zwanej „skałą Twardowskiego,“ zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Jeden z robotników nie skrył się należycie, wskutek czego uderzył go w głowę kamień, tak, że zabił go na miejscu. Robotnik ten, liczący lat 40, nazywa się Jan Dużyk. Zwłoki odstawiono do kostnicy w Podgórzu.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Husakowie, w powiecie Mościskim, na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Wieliczki.** Dnia 25 i 26 maja b. r. to jest w oba dni Zielonych Świąt urządzonem będzie zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalń Wielickich. z którego czysty dochód przeznacza się dla ubogich tutejszego Towatrzystwa św. Wincentego à Paulo. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetlona, a nadto urozmaicą pobyt Szan. Publiczności w kopalni ognie sztuczne, jazda piekielna i tańce w wielkiej podziemnej sali balowej. Ponieważ w jednym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dlatego podaje podpisany do wiadomości Szanownej Publiczności, że biletów wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek l'nia A — B) oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. Przy kasie wydawane będą także poprzednio zamówione i zapłacone bilety i to jedynie po dokładnem wylegitymowaniu się interesowanego. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 centów bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. — Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1 i o godzinie pół do 2 popołudniu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 11 min. 15 przedpołudniem, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 min. 55 wieczorem.

X. Henryk Skrzyński,
Prezes Tow. św. Wincentego à Paulo
i proboszcz Wielicki.

— **Z Zakopanego.** Zaczyna się tu już ruch i życie, zapowiadające dobry sezon. Popyt za mieszkaniami jest wielki i zaczynają się już zjeżdżać goście powoli. Klimatyka zamierza interweniować przy wynajmie mieszkań, a to ze względu na interes lokatorów.

Nowy właściciel Zakopanego hr. Zamoyski rozpoczął budowę dworu. Dom ten stanie w górze, na starym budynku. Nowy właściciel wybudował też ładną restauracyę„ zupełnie nową, w kościeliskiej dolinie. Górale czują żywą wdzięczność dla hr. Zamoyskiego, pozwolił im bowiem w ciężkich obecnych czasach korzystać na paszę dla bydła z trawy w młodym lesie.

Spadkobiercy śp. Chałubińskiego zamierzają rozparcelować willę zasłużonego przyjaciela Tatr, willę, obejmującą około 10 morgów. Część gruntu dostanie się zapewne pod muzeum imienia śp. Chałubińskiego.

Zimowały tu dzieci Sienkiewicza. Od lutego mieszka w „Jadwinówce“, jedynym tutejszym doskonałym i wygodnym hotelu p. Witkiewicz, artysta malarz z Warszawy. W tych dniach zjeżdża tu księżna Marcelina Czartoryska z synem ks. Marcelim i również zamieszkają w hotelu „Jadwinówka“, w którym właściciel p. Urban wprowadził na rok obecny wiele nowych cennych urządzeń. Hotel ten wyrobił sobie jak najlepsze imię i bodaj powstał drugi podobny do niego w najkrótszym czasie.

— **Ze Lwowa.** Otwarcie wolnych składów publicznych we Lwowie odbędzie się dziś d. 14 b. m. bez żadnego uroczystszego aktu, li w obecności członka Wydziału krajowego Dr Wereszczyńskiego. Dowiadują się dzienniki lwowskie, że miejsca w składzie spirytusowym są już naprzód całkowicie zamówionemi.

JE. Włodzimierz hr. Russocki jest od dwóch dni niebezpiecznie chory. Cierpiał on już oddawna na artrytyzm, ale czuł się dobrze. Ostatniej niedzieli wyjechał z wizytami; dzień był zimny, wietrzny, więc się przeziębił i gdy wrócił wieczorem do domu, uczuł się już znacznie gorzej; odtąd choroba rozwijała się coraz szybciej i zaatakowała już serce i płuca. Wczorajszej nocy czuwano bez przerwy przy łożu chorego.

— **Piękna cerkiew w Jezupolu** zagrożoną była pożarem. Pożar wszczął się wśród głębokiego poniedzielnego snu ludności w szopie żydowskiego gospodarza o 200 kroków najdalej od cerkwi. Noc nader spokojna ocaliła cerkiew i ustrzegła miasto od klęski. Syn właściciela Jezupola hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, Władysław Dzieduszycki i dworscy kozacy za jego przykładem znajdowali się na miejscu pożaru do końca, ratując, a w ten sposób wielkie niebezpieczeństwo minęło po kilku godzinach bez wiedzy, być może, nawet znacznej części mieszkańców.

— **Dawny skarb.** W miasteczku Touste, powiatu Skałackiego, wyorał parobek dworski na polu zwanem „Okopy“ dawny skarb, składający się z około tysiąca sztuk monet srebrnych nadzwyczaj dawnych i rzadkich. Obok groszy pragskich króla czeskiego Wacława II z r. 1278, z których kilka przestemplowanych jest stemplami polskiemi, węgierskiemi, a nawet lilią francuską i obok bardzo ładnie utrzymanych monet mołdawo-wołoskich, znajdują się przeważnie monety złotej i krymskiej ordy najróżniejszych form i znaków, a między temi wiele brakteatów.

P. Władysław Fedorowicz, właściciel tego skarbu, okazał go numizmatykom lwowskim, którzy mu poradzili udać się do gabinetu numizmatycznego nadwornego w Wiedniu, gdzie mu powiedziano, że pomiędzy temi monetami znalazło się wiele takich, które jeszcze nigdzie nie zostały opisane i proszono go, aby po jednym okazie z tych ostatnich ofiarował dla zbiorów cesarskich.

Różne okoliczności pozwalają wnosić, że był to skarb zrabowany na Zachodzie podczas jednego z napadów mongolskich i w czasie odwrotu po drodze w Toustem pozostawiony. Już sama nazwa pola wskazuje, że orda, okopawszy się na tem miejscu, odpoczywała, a nawet może się i bronić była zmuszoną.

Nekrologia.

Dr Józef Kolischer, dyrektor uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, zakończył życie we Lwowie dnia 13 b. m., licząc lat 60. Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 b. m. o godzinie 12 w południe z domu pod L. 10 przy ulicy Trzeciego Maja.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 13 b. m.: Pierwszy gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, *Właściciel Kuźnic* (Le maitre de forges), komedya w 5 aktach Jerzego Ohnet'a, panna Marcello wystąpi w roli Klary.

W sobotę 17 b. m.: Drugi gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, *Księżna Jerzowa*, dramat w 5 aktach Dumasa.

W niedzielę 18 b. m.: Trzeci gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawkich, *Hrabina Sara*, dramat w 5 aktach Jerzego Ohnet'a.

— Dnia 13 maja przed południem pogoda, gorąco, po południu burza, na miejscu z szalonym wichrem, grzmotami i małym deszczem; termometr od 13·4 doszedł do 26·6 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 14 maja stan jego był 734·2 mm., termometru 16·0 C. Wiatr południowo-wschodni.

— We czwartek dnia 15 maja Wniebowstąpienie Najśw. Maryi Panny, św. Zofii m. W piątek 16 b. m. św. Jana Nepomucena i Ubalda.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. *Teściowa* (Belle Maman) przepełniła wczoraj po raz trzeci z rzędu teatr. Wiele osób odchodziło od kasy, nie mogąc już dostać biletów.

Dalsze przedstawienia *Teściowej* wstrzymane na razie, z powodu rozpoczynających się z dniem jutrzejszym gościnnych występów znakomitej primadonny warszawskiego dramatu panny Heleny Marcello, w przepięknej sztuce Ohnet'a *Właściciel Kuźnic* w roli Klary. Filipem Derblayem będzie p. Żelazowski. W sobotę wystąpi panna Marcello w *Księżnie Jerzowej* Dumasa.

Paderewski występował w Londynie z koncertem dnia 9 b. m. i jak nam donoszą, wywołał niesłychane uniesienie wśród publiczności angielskiej. Miarą powodzenia jest i to, że już zapowiedzianym jest drugi koncert na dzień 20 b. m.

Z powodu sprawozdania z posiedzenia Konserwatorów Galicyi wschodniej, zamieszczonego w *Czasie* z dnia 9 b. m., otrzymujemy od X. Antoniego Dymnickiego, proboszcza w Kańczudze (pow. Łańcucki), zapytanie, o jakiej to Kańczudze wspomniano, że p. Wierzbicki miał tam na strychu kościoła widzieć „34 ornaty starożytne, dziś już nieużywane, między którymi 16 jest ze złotogłowia,“ wymagające lepszego zachowania, albo umieszczenia w Muzeum Przemysłowem lwowskiem? X. proboszcz Dymnicki zapewnia, że zna dokładnie swój kościół, nad którym niedawno restaurowano dach i strychy przy tej sposobności lustrowano, ale żadnych ornatów nie widziano. Są w kościele kańczuckim ornaty cenne i starożytne, ale te się starannie przechowują w zakrystyi, nie na strychu; o ile zaś były zużyte, dane zostały do naprawy PP. Felicyankom w Przemyślu.

Wprawdzie wiadomość o odkryciu p. Wierzbickiego podaliśmy nie jako swoją, tylko w streszczeniu nadesłanego nam drukowanego „komunikatu biura konserwatorskiego dla Galicyi wschodniej,“ wszelako chętnie ogłaszamy reklamacyę niniejszą, gdyż niewiadomo nam, aby w Galicyi była druga wieś kościelna p. n. Kańczuga, a jeżeli istotnie o tej jest mowa, żal X. Dymnickiego byłby słusznym, skoro zrobionemu odkryciu nadano rozgłos jemu ubliżający, zamiast co było najprostszem i najpierwszem — zawiadomić o niem miejscowego proboszcza.

Przeglądu powszechnego zeszyt za maj zawiera: 1) Wspomnienia z pielgrzymki do Komposteli. I Santiago. Przez X. Dra Józefa Pelczara. — 2) Położenie prawne chrześcian w państwie rzymskiem w trzech pierwszych wiekach. Przez X. Bilczewskiego (dokończenie) — 3) Z archiwum Karmelitanek Bosych wileńskich. Przez Dra F. Konecznego i Dra K. Krotoskiego. — 4) Polacy w Anglii, II. Przez X. Jana Badeniego T. J. — 5) Włodzimierz Sołowiew, III. Przez X. Maryana Morawskiego T. J. — 6) Restauracya prebiteryum kościoła Panny Maryi w Krakowie. Przez X. Eustachego Skrochowskiego. — Przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego. Sprawy Kościoła. Przez X. Jana Badeniego T. J. — Nowy uniwersytet katolicki w Fryburgu. Przez X. M. Morawskiego T. J. — Ze zjazdu nauczycieli szkół wyższych.

Dział ekonomiczny.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 7 maja 1890.

Po załatwieniu wstępnych formalności uchwalono na wniosek p. Reicha zamieścić w protokóle, że Izba w d. 1 kwietnia b. r. obchodziła solennie jubileusz 25-letniej służby kierownika swego biura radcy ces. Dra Weigla.

Następnie p. Maurycy Dattner zdawał sprawę z podróży, odbytej wspólnie z p. Józefem Falterem do Starego i Nowego Sącza celem zwiedzenia tamtejszych uzupełniających szkół przemysłowych i wykazał, że, dzięki niestrudzonej pracy gron nauczycielskich i wytrawnemu kierownictwu, oba te zakłady przedstawiają się nader korzystnie i na poparcie ze strony Izby ze wszech miar zasługują. Po przyjęciu do wiadomości powyższego sprawozdania uchwalono pod zastrzeżeniem ministeryalnego zatwierdzenia udzielić szkołom tym na rok bieżący stosowną subwencyę, której wysokość oznaczyć ma komisya skarbowa Izby.

Na wniosek p. Dattnera uchwalono też udać się

do państwowej rady kolejowej o przyznanie stosownych zniżek taryfy przewozowej przy transporcie materyałów budowlanych dla pogorzelców Nowego Sącza.

Stosownie do żądania pp. Jana Götza i Feliksa Lorda uchwalono domagać się, skoro tylko budowa drugiego toru będzie ukończona, zaprowadzenia nowego pociągu na linii Rzeszów-Kraków, któryby około 6ej zrana wychodził z Rzeszowa, a około 6ej wieczór wracał z Krakowa do Rzeszowa. P. Josefsthal użala się, że koleje galicyjskie pod błahemi pozorami odmawiają wypłaty umówionego odszkodowania w razie spóźnionego odstawienia nadanego towaru, tudzież na brak dostatecznej ilości wagonów rezerwoarowych do transportu spirytusu. Kolej Karola Ludwika potrzebowałaby wagonów takich 100, a ma ich tylko 10, kolej państwowa zaś potrzebowałaby 150, a nie ma żadnego. P. Dattner wreszcie użala się na niewłaściwe połączenie Krakowa z Wadowicami, zkąd nie podobna, wyjechawszy zrana z Krakowa, wrócić tego samego dnia. Izba zażalenia te przyjmuje do wiadomości i przekazuje p. Reichowi, jako radcy kolejowemu, do załatwienia na zwołanem na dzień 10 maja b. r. posiedzeniu państwowej rady kolejowej.

Sekretarz Dr Leo, jako sprawozdawca komisyi wybranej do zbadania wniosków pp. Fritscha, Lorda itd. wnosi, aby starać się o wyjednanie zwolnienia od opłaty akcyzowej spirytusu denaturowanego wyskokiem drzewnym, lub zasadami pirydynowemi, tudzież domagać się w drodze petycyi przejęcia szkół przemysłowych na etat państwowy, wykazując konieczność założenia w Krakowie szkół fachowych dla przemysłu drzewnego, dla tkactwa i farbiarstwa, co Izba uchwala.

Pp. Lord i Reich przedstawiają opłakane stosunki pocztowe w Galicyi, które, jak z dotychczasowego przebiegu tej sprawy widać, dopiero w razie zmiany kierownictwa krajowej dyrekcyi poczt i telegrafów dojść będą mogły do pożądanego uregulowania. I tak n. p. w Tarnowie biura pocztowie umieszczone są tak niefortunnie, a liczba urzędników tak szczupła, że nadawanie lub odbiór przesyłek wartościowych należą do nader uciążliwych z wielką stratą czasu połączonych czynności. W Krakowie trzebaby listonoszów pomnożyć o 14, aby rejony ich zmniejszyć i wczesne doręczanie listów umożliwić, obecnie zaś listy nadchodzące wieczorem lub zrana, doręczane bywają częstokroć dopiero po 1-szej godzinie po południu. Nawet listy ekspressowe dochodzą adresatów znanych w całem mieście nieraz dopiero nazajutrz, co odbiorców naraża na nieprzewidziane straty. W miastach takich jak Podgórze i Jasło i wiele innych, istnieją jeszcze poczty prywatne, co się nie zgadza z duchem nowoczesnych urządzeń pocztowych. Stampilie pocztowe są częstokroć wytarte, lub wyciskane bywają tak niedbale, że często trudno odczytać miejsce i datę nadania. Recepisy zwrotne, a zwłaszcza sądowe dowody doręczenia zwracane bywają nieraz dopiero po upływie kilku tygodni. Z powodu powyższych, tudzież wielu inych niewłaściwości pocztowych uchwalono wnieść zażalenie do ministerstwa handlu.

W odpowiedzi na pismo Wydziału krajowego, żądającego opinii Izby w przedmiocie założenia domów pracy przymusowej i kolonij poprawczych rolniczo-przemysłowych dla nieletnich chłopców uchwalono oświadczyć się za jaknajspieszniejszem założeniem tych w innych krajach koronnych już dawno istniejących, a dla kraju naszego wielce pożądanych zakładów i przy tem nadmienić, że w zakładach tych należałoby zatrudnić skazańców głównie w zawodach przemysłowych, których wyuczenie się w przyszłości najskuteczniej przydać im się może i które o ile możności najmniej zagrażają pracy wolnych robotników. Zużytkowanie na ten cel fundacyi nowosandeckiej, wynoszącej obecnie 22.458 złr., uznano jako odpowiednie, zwłaszcza że Nowy Sącz mógłby być siedzibą założyć się mającego domu pracy przymusowej.

Nowa taryfa osobowa. Komisya kolejowa przedstawiła swoje sprawozdanie o zamierzonej reformie rządu taryf osobowych na kolejach państwowych i prywatnych. Referent p. Dr Biliński sądzi, że oznaczenie taksy kilometrowej na 1, 2 i 3 ct. bardzo dobrze wpłynie na powiększenie ruchu osobowego. Rozporządzenie to rządu należy więc powitać ze zadowoleniem zwłaszcza, że największe ulgi przyniesie ono biedniejszym, podróżującym III klasą. Niejednokrotnie zalecane zniżenie taksy dla II klasy na $1\frac{1}{2}$ ct., uważa referent za finansowo ryzykowne, bo owa zniżka umniejszyłaby, według obliczeń specyalistów, dochody o 963,127 złr. Powiększenie taksy dla pociągów pospiesznych zamiast o 50 o 20%, natrafia również na pewne trudności. Zatrzymanie bowiem obecnie praktykowanej podwyżki, w zestawieniu z pociągami osobowemi, o 20% przyniosłoby ubytek w dochodach 1,238.445 złr.

Zniesienie „wolnych pakunków“ uważa referent za nowość obciążającą podróżnych. Zestawienie bowiem starych taks z nowemi wykazuje, że przy pociągach osobowych ceny II klasy, zwłaszcza w 9 strefie (więcej niż 100 kilometrów), zbliżają się do obecnej normalnej taryfy, a wraz ie zniesienia „wolnych pakunków,“ nawetby ją przewyższyły. W ogólności podróżujących II klasą nowa taryfa traktuje po macoszemu, przy pospiesznych bowiem pociągach już w dziesiątej strefie, ceny jej, nawet bez zniesienia „wolnych pakunków,“ przewyższają taryfę normalną. Podróżujących tedy II klasą, którzy stanowią 12·6% ogólnej frekwencyi, nowa taryfa, zdaniem referenta, byłaby pokrzywdziła, czemu należy zaradzić.

Rząd proponuje utworzenie 50 kilometrowych stref — referent projektu tego nie bardzo pochwala i twierdzi, że jeżeli reforma taryfy osobowej niema przynieść za sobą tych niedogodności, na jakie przemysłowcy w taryfach różniczkowych słusznie się skarzą, to należy już teraz, gdy niemożliwem okazało się zaprowadzenie małych 10 kilometrowych stref, pomyśleć przynajmniej o małem zmniejszeniu stref większych. — Wobec tego poleca komisya 9 i 10tą 50-kilometrową strefę rozdzielić na cztery strefy po 25 kilometrów.

W końcu sprawozdania referent omawiając możliwe skutki finansowe proponowanego projektu, twierdzi, że 1) po zaprowadzeniu reformy odpadną dochody ze stempli; 2) zwiększą się subwencye dawane kolejom prywatnym; 3) dochody z transportów na kolejach transwersalnych zmniejszą się o 700,000 złr.

Żądana zniżka dodatku do cen przy pociągach pospiesznych (20% zamiast 50%) przyniosłaby ubytku w dochodach 1·2 miliona; — zniżka taksy pakunkowej 524.000 złr., a rozdział wielkich stref na zony 25 kilometrowe 274,000 złr. ubytku. Suma ubytku dochodów w przybliżeniu, gdyby uwzględniono słuszne żądane zmiany, wynosiłaby 2 miliony złr. Rząd nie zgadza się na przyjęcie tych zmian, właśnie z powodu tego ubytku.

Nad sprawozdaniem komisyi toczyły się, jak to przed kilku dniami obszernie podaliśmy w komunikacie Koła polskiego, ożywione rozprawy na dwóch posiedzeniach Koła w dniu 4 b. m.

Wobec niektórych braków projektu taryfowego liczne głosy żądały w Kole zmian w postanowieniach ustawy, wnosząc przedstawienie odpowiednich rezolucyj w Izbie. Przeważna część projektowanych zmian dotyczy tych samych punktów, na które w swoim czasie zwróciliśmy uwagę w artykułach, poświęconych tej ważnej reformie.

Ostatecznie uchwaliło Koło, po odrzuceniu wniosku p. Rutowskiego, który chciał zwrócić projekt rządowy do komisyi, a więc pogrzebać go przynajmniej na pół roku, rezolucye pp.: Struszkiewicza, Chrzanowskiego, Popowskiego i Rapoporta. Domagają się one: 1) zniżenia taryfy dla II kl., która jest stanowczo za drogą w porównaniu z klasą III; 2) zaprowadzenia wagonów III kl. przy pociągach pospiesznych oraz rychłej redukcyi dodatku do cen jazdy w tych pociągach z 50% do 20%; 3) reformy taryf od przewozu towarów jako równie ważnych, a w Austryi dotychczas znacznie wyższych, niż w wielu państwach zagranicznych, wreszcie 4) przyznania ulg, jakie komisya proponuje dla urzędników państwowych, także urzędnikom miast, posiadającym własne statuty.

O jednej bardzo ważnej kwestyi nie znaleźliśmy niestety żadnej wzmianki w komunikacie Koła. Oto według projektu rządowego mają koleje prywatne w miarę możności i stopniowo reformę taryf osobowych wprowadzać. Może się więc stać, iż niektóre koleje każą nam długo czekać na tak pożądane obniżenie cen jazdy. W artykułach naszych zwracaliśmy uwagę na powyższe braki projektu i żądaliśmy równoczesnego zaprowadzenia nowej taryfy na wszystkich rządowych i prywatnych kolejach. Byłoby więc rzeczą pożądaną, ażeby w dyskusyi nad przedłożeniem rządowem poruszono ze strony posłów naszych tę dla kraju naszego nader ważną kwestyą i wezwano w formie rezolucyi rząd do spowodowania zarządów kolei prywatnych, by nową taryfę bezzwłocznie u siebie zaprowadziły.

Państwowa Rada kolejowa. Jak już telegram doniósł, odbyła wczoraj państwowa Rada kolejowa doroczne posiedzenie, na którem obradowano między innemi także nad reformą taryfy osobowej. — Na wniosek referenta Lindheima wyraziła Rada rządowi uznanie za podjętą reformę taryfy osobowej, na wniosek zaś posła Dra Russa uchwalono rezolucyę, wzywającą jeneralną dyrekcyę kolei państwowych, ażeby wzięła pod rozwagę, czy nie należałoby zniżyć dodatek specyalny przy pociągach pospiesznych z 50% na 25%, obniżyć opłatę od pakunków podróżnych, wreszcie zaprowadzić zamiast stref 50 kilometrowych, strefy mniejsze 25 kilometrowe. Nadto uchwalono wezwać rząd, — ażeby znaglił bezzwłocznie koleje prywatne do zaprowadzenia taryfy tej na swoich liniach, tudzież, by wprowadził taryfy konkurencyjne z Bukowiny i wchodniej Galicyi do Wiednia. Ostatnia uchwała zapadła na wniosek posła Dra Bilińskiego, który jako referent komisyi kolejowej Izby poselskiej był obecny na posiedzeniu Rady.

W dalszym ciągu przyjęto z zadowoleniem do wiadomości, iż jeneralna dyrekcya zażądała kredytu w kwocie 1 miliona na sprawienie 500 wagonów towarowych oraz zarządziła dostawę 371 wagonów na ładowanie zboża „a la rinfusa“ w Galicyi i na Bukowinie.

W końcu na wniosek posła Struszkiewicza wezwano rząd, ażeby usunął niewłaściwości przy poborze opłat od ładowania i składania towarów na kolei Karola Ludwika, na wniosek zaś p. Reicha zalecono rządowi przyznanie ulg od przewozu materyałów budowlanych dla pogorzelców Nowego Sącza.

Uchwały Rady kolejowej w sprawie taryfy osobowej witamy z prawdziwem zadowoleniem — a zwłaszcza ustęp dotyczący zaprowadzenia takowej na kolejach prywatnych.

Z kolei Karola Ludwika. Na odbytem d. 10 b. m. XXXVI. zwyczajnem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów kolei gal. Karola Ludwika uchwalono wypłatę kuponu zapadłego dnia 1 lipca b. r. w kwocie 5 złr. 25 ct. w. a., którą w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu i w innych wiadomych agenturach płatniczych podnieść można.

Do rady zawiadowczej został wybrany Juliusz Schloss, którego wybor przez kooptacyę otrzymał równocześnie zatwierdzenie.

Do wydziału rewizyjnego powołani zostali pp.: Dr Ferdynand Kratter, Juliusz Kunewalder, Józef Hönigswald, a na zastępców tychże pp.: Dr Adolf Ehrenfeld, Henryk Nirenstein i Henryk Wiedmann.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyjęła Izba poselska resztę pozycyj budżetowych, poczem uchwaliła ustawę finansową bez dyskusyi w 2 i 3 czytaniu. Dochody wynoszą 548,820,006 złr., wydatki 546,303,035 złr. — Dzisiejsze posiedzenie rozpocznie się dopiero o godzinie 4ej popołudniu, gdyż Izba zaproszoną została na otwarcie wystawy rolniczej.

Wiedeń 14 maja. Dzisiaj o godz. 11 przed południem nastąpiło uroczyste otwarcie rolniczo-leśnej wystawy. Aktu otwarcia dopełnił Cesarz, jako protektor wystawy, w obecności arcyksiążąt Karola Ludwika, Franciszka Ferdynanda Este i Franciszka Salwatora oraz księcia Filipa Koburskiego. Obecni byli: hr. Kalnoky, hr. Taaffe, jenerałowie baroni Bauer i Kallay, wszyscy ministrowie austryaccy, dalej hr. Szapary, Bethlen i baron Orczy z ministeryum węgierskiego, przedstawiciele urzędów dworskich, licznie reprezentowani członkowie ciała dyplomatycznego, a między tymi ks. Reuss z całym personalem ambasady, prezydya obu Izb Rady państwa z wielu członkami, tavernicus z wieloma członkami Izby wyższej i niższej parlamentu węgierskiego, burmistrz m. Wiednia Dr Prix z wielu radcami gminnymi wreszcie nader liczni reprezentanci świata naukowego oraz sfer przemysłowych i handlowych. Cesarz za przybyciem na miejsce powitany został hucznemi okrzykami: „Hoch!“ i „Eljen!“ Prezydent ks. Colloredo i wiceprezydent hr. Falkenhayn i hr. Ferdynand Kinsky przeprowadzili Monarchę do pawilonu cesarskiego. Tutaj prezydent miał przemowę, w której podnosił, iż produkcya rolna jest podstawą dobrobytu monarchii i że od r. 1866 w Wiedniu nie było wystawy rolniczej. W końcu wyraził Najj. Panu podziękowanie za objęcie protektoratu.

Cesarz odpowiedział temi słowy: „Z radością wziąłem w szczególną moją opiekę rolniczo-leśną wystawę. Jestem przekonany, że wystawa wykaże dowody wielkich postępów za ubiegłe dziesiątki lat na obszernem polu uprawy ziemi. Powodzenie jej niechaj będzie bodźcem do dalszych starań i prac w przyszłych czasach. Z tem życzeniem ogłaszam wystawę za otwartą.“

Po przedstawieniu dyrekcyi i jeneralnego komitetu zwiedził Cesarz wystawę. Ze strony Węgier powitali Monarchę prezes wystawy hr. Dessewffy i wiceprezydenci hr. Ludwik Tisza i hr. Aladar Andrassy.

Wiedeń 14go maja. Król Milan przybył tu wczoraj wieczór z Paryża.

Wiedeń 14 maja. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę prowizorycznego artystycznego sekretarza teatru nadwornego, Dra Maxa Burckhardta, dyrektorem tegoż teatru.

Dziennik urzędowy ogłasza zwołanie sejmu czeskiego na 19 b. m., a sejmu górno-austryackiego na 20 b. m.

Praga 14 maja. Wczoraj przed południem zamierzał tłum robotników, krążący po głównych ulicach miasta, urządzić demonstracyę przed gmachem namiestnictwa, lecz rozproszony został przez policyę. Dotąd zaaresztowano 18 osób.

Praga 14 maja. W przędzalni Richtera, gdzie robotnicy wczoraj ogłosili bezrobocie, dzisiaj podjęto napowrót pracę. Dotąd wszędzie panuje spokój. Zbiegowisk nie było. Pada ulewny deszcz.

Berno 14 maja. Z powodu zaślubin Arcyks. Maryi Waleryi reprezentacya gminna jednogłośnie i bez dyskusyi uchwaliła złożyć cesarzowi powinszowanie w adresie, a nadto przez cały przeciąg życia Arcyks. Maryi Waleryi zarówno w dniu jej zaślubin, jak i w każdą rocznicę tychże, udzielać pięciu ubogim dziewczętom po 100 złr.

Buda-Peszt 14 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył prezes ministrów hr. Szapary, iż zgadza się, aby wniosek skrajnej lewicy w sprawie modyfikacyi ustawy o swojczyźnie przyszedł pod obrady, gdyż chce uniknąć nawet pozoru podejrzenia, że rząd uchyla się przed dyskusyą nad tym przedmiotem. Nie przesądza to jednak bynajmniej o przyjęciu lub odrzuceniu projektu. Wniosek powyższy przekazano następnie osobnej komisyi.

Berlin 14 maja. Parlament obradował w dalszym ciągu nad przedłożeniem kolonialnem. Rząd oświadczył, iż posiadanie i eksploatacya wschodnich wybrzeży Afryki zapowiada nadzwyczajne powodzenie. Misye są wysoce doniosłym czynnikiem rozwoju kolonialnego, a władza wojskowa na niemieckiem pobrzeżu wschodniej Afryki oparta jest na silnych podstawach. Kapitał włożony w to przedsiębiorstwo przyniesie obfite korzyści.

Przedłożenie kolonialne przekazane zostało komisyi budżetowej.

Królewiec 14 maja. Cesarstwo niemieccy przybyli tu o godz. 9 przed południem.

Bern 14 maja. Aby zawlekaniu zarazy bydlęcej skuteczniej zapobiegać, zaproponowała rada związkowa rządowi austryackiemu natychmiastową rewizyę postanowień traktatowych o przywozie bydła.

Paryż 14 maja. W Izbie na zapytanie jednego z deputowanych co do usunięcia ze służby pewnego urzędnika kolei lyońskiej z tego powodu, iż tenże jest kandydatem do paryskiej Rady municypalnej, oświadczył minister Guyot, iż Towarzystwo kolejowe przekroczyło swoje prawa i że dołoży on wszelkich starań, aby Towarzystwo zrzekło się swoich żądań. Zwyczajny porządek dzienny odrzucono 266 przeciw 210 głosom, a natomiast uchwalono znaczną większością porządek dzienny, wyrażający zaufanie do oświadczeń rządu.

Londyn 14go maja. Ambasadorowie Austro-Węgier, Rosyi i Włoch udali się do Windsoru celem odwiedzenia królowej angielskiej.

Londyn 14 maja. Na wczorajszym bankiecie u lorda-majora, danym na cześć Stanleya, wręczył lord-major Londynu Stanleyowi dokumenta, nadające mu prawo obywatelstwa miasta Londynu.

Rzym 14 maja. Podczas obrad nad budżetem spraw zagranicznych oświadczył Crispi, iż polityka Włoch nie jest polityką wojny lecz pokoju. Traktaty ze sprzymierzonymi mają charakter odporny, nie zaczepny. Crispi zaprzecza, jakoby polityka aliansów parła do zbrojeń. Rozwój sił wojskowych służy do obrony granic i niezależności. Gabinet uważa za swój obowiązek bronić autonomii i niezawisłości wszystkich ludów. Jego stanowisko wobec krajów bałkańskich odpowiada w zupełności tej zasadzie. Crispi rzekł dalej, iż jeśli pokój w ostatnich latach nie został zaburzony, to było to dziełem sprzymierzonych mocarstw. Włochy nie mogły uznać wyboru księcia Ferdynanda za legalny, ale Bułgarya o swój los może być spokojną, jeśli będzie mądrze rządzoną i sprawiedliwie administrowaną. Crispi nie wierzy, aby z powodu kwestyi kreteńskiej mogła wybuchnąć wojna. We wszystkich kwestyach, dotyczących półwyspu bałkańskiego, istniało najzupełniejsze porozumienie między Austro-Węgrami, Anglią i Włochami, a szczególnie postępowanie Austryi nie mogło być lojalniejszem i roztropniejszem.

Rzym 14 maja. W Avigliana spaliła się fabryka kul, przyczem 14tu ludzi straciło życie. — Wiele osób poniosło uszkodzenia.

Ateny 14go maja. Turecki poseł Riza basza został odwołany; zostanie on zastąpiony przez dotychczasowego posła tureckiego w Belgradzie.

Petersburg 14 maja. Książę czarnogórski oczekiwany jest tu z końcem maja (st. st).

Belgrad 14 go maja. Z powodu jubileuszu służbowego przyjmował rejent Belimarkowicz gratulacye od króla Aleksandra, rejentów, rządu, ciała dyplomatycznego i deputacyj.

Kotonu 14 maja. Wymiana jeńców wojennych odbyła się. Utonęło dziewięciu zakładników króla Dahomeju, który, zdaje się, nie ma zamiaru zaniechania nieprzyjaznych kroków.

Nowy Jork 14 maja. Nadeszłe tu telegramy z Rio de Janeiro donoszą, iż kongres republikański wybierze prezydenta i że konstytucya ma być uchwaloną przed sierpniem.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 maja. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 05	Anglobanki	148 10
„ srebrna „	90 05	Uniony	243 50
4% złota	110 15	Bankvereiny	117 —
5% pap. nieop.	101 60	Akcye Länderbank.	222 50
Akcye Ban. Aus.-W.	964 —	„ kol. Kar. Lud.	196 —
„ kredytowe	301 —	„ „ lwowsko-czerniow.	231 —
Londyn	118 15	„ „ połudn.	129 62
Napoleony	9 40	Elbethale	224 12
Dukaty	5 58	Nordbahny	271
Marki	58 —	Staatsbahny	227 25
5% Renta węg. pap.	99 70	Alpiny	98 10
4% „ „ złota	103 80	Akcye tytoniowe	114 50
Losy prem. węg.	137 50	Ruble	133 25
Losy tureckie	37 —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 14 maja.

Banknoty austr.	172 35	4% Listy likw. pol.	63 30
Krótki Wiedeń	172 30	Akc. kol. Kar. Lud.	84 75
Banknoty ros.	230 —	„ austr. kred.	162 —
5% Listy zast. pols.	67 20	Ultimo Ruble	239 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 —	134 —
Marki niemieckie	57 50	58 50
20-to frankówka ważna	9 35	9 43
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	89 —	90 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 —	93 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 75	102 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne $4\frac{1}{2}$% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 75	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	93 75	95 —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	99 85	100 75
5% „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 —	107 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 25	97 75
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	191 75	193 25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	232 —	233 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 50
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 70	20 50
„ węgier. „ „	12 —	12 75
„ włosk. „ „	14 —	15 25
Bazylika Budapeszt	7 25	8 25

Wiedeń 13 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{2}{10}$% Renta papierowa	89 40	89 60
$4\frac{2}{10}$% „ srebrna	90 05	90 25
4% Renta złota	110 25	110 45
5% „ papier. nieopodatkow.	101 60	101 80
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 75	144 25
„ „ 1864 „ 100 „	179 25	179 75
„ „ 1864 „ 50 „	179 25	179 75
$4\frac{1}{2}$% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 80	105 80
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 —	98 50
„ „ „ z r. 1884	98 —	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 40	93 —
Akcye bankowe		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	147 40	147 90
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	300 25	300 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	339 75	340 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	220 —	220 50
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	948 —	950 —
Unionbank . . . . . 200 „	242 —	242 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 75	161 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	116 50	117 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	203 —	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2710	2720
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	196 —	196 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	164 —	164 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 50	230 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201 —	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	222 25	222 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	129 75	130 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 75	197 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	196 50	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 75
$4\frac{1}{2}$% „ „ papier 50 lat.	101 —	— —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 —	100 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 —	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 90	— —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ 52 „	100 —	101 —
$4\frac{1}{2}$% Gal. Banku kraj. . $51\frac{1}{2}$ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	106 50	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	102 —
$4\frac{1}{2}$% Bank austr.-węgierski w. a.	100 80	101 40
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 80
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 40	103 40
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. $4\frac{1}{2}$%	100 —	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	100 —	100 20
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 50	83 50
„ nieopod. „ „ „	91 —	91 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 50	192 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 50	151 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 —	121 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	103 —
„ „ II Em. 200 „ „	101 40	102 40
„ Nordost. . . 300 „ „	101 —	101 50
„ „ złotem 200 „ „	119 —	120 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	146 75	147 25
„ Węgierskie . „ 100	137 50	138 50
„ Tureckie . . fr. 400	36 80	37 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 95	8 10
Kredytowe . . . . . „ 100	185 25	185 75
Insbruku . . . . . . „ 20	25 —	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 —	62 75
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 20	19 60
„ „ węgierskie „ 5	12 20	12 60
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 —	26 25
St. Genois . . . . . „ 42	61 75	62 25
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	30 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 59
20-frankówki	9 40	9 41
Imperyały rosyjskie	—	—
Funty Szterlingi angielskie	11 79	11 84
Marki niemieckie za 100 marek	57 95	58 02
Rubel papierowy za 100 rubli	133 25	133 75

Lwów 13 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 20
4% „ „ „ „ „	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 50	95 20
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 20	95 90
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ 52-letn.	100 05	101 75
$4\frac{1}{2}$% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 80	105 50
$4\frac{1}{2}$% Obligi pożyczki krajowej	98 —	98 70

Warszawa 13 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 30
„ „ „ V „	— —	94 30
4% Listy likwidacyjne	— —	89 90
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 25
„ „ „ III „	— —	96 25
„ „ „ IV „	— —	94 20

Bona Niemka

z dobrego domu — poszukuje posady do dzieci. Adres: A. W. poste rest. Kraków. (1158-3-3)

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (859-14-

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6☐ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 23.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ

W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B l. 37.

W Bronowicach Wielkich

o 6 kilometrów od Krakowa jest **mieszkanie letnie** z meblami, składające się z 4 pokoi i kuchni, każdego czasu do wynajęcia.

W domu pod l. 4,

przy ulicy św. Jana (blisko Rynku) jest **drugie piętro** obejmujące 8 pokoi, kuchnię i spiżarnię, z piwnicą i strychem, od 1 lipca b. r. do wynajęcia.

Wiadomość co do obudwóch mieszkań w handlu **J. F. Fischer w Krakowie.** Linia A—B. (1071 4 6)

Szkółka kilimkarska w Oknie

WYRABIA
KILIMKI KRAJOWYCH WZORÓW:

1) małe na podłogę przed łóżka i drzwi szerokości 57 ctm. długości 1 mt. 28 ctm. w cenie po 8 złr.
2) większe na ścianę ponad łóżka tudzież do przykrywania łóżek, sof i t. d. szerokości 1 m. 24 ctm. długości 1 m. 92 ctm. w cenie po 26 złr.
3) Portyery do okien i drzwi według porozumienia.

Barwy trwałe — wyrób sumienny.

Kilimy te są na obie strony do użycia, dają się czyścić i prać.

Każdy z nich przetrwa dziesięć dywaników strzyżonych i jest prawie nie do zniszczenia.

Zamówienia przyjmuje: (292 8-12)
Zarząd dóbr Władysł. Fedorowicza, Okno, poczta Grzymałów.

„WYRÓB KRAJOWY“.

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **26** ct. (1191-75-)

Wyborne bardzo smaczne

siedmiogrodzkie wino wyskokowe

w najlepszym gatunku, słodkie i ogniste, podobne do tokajskiego, najlepsze wino na wety, dla rekonwalescentów przez słynnych lekarzy bardzo polecane, rozsyłam w gustownych butlach oplatanych, zawierających 3 litry, za zaliczką 3 złr. 60 ct. opłatnie do każdej stacyi pocztowej. — Przy większem zakupnie tańsze ceny.

F. J. Misselbacher,
Torda, Ungarn, Siebenbürgen.
(1166-2-20)

Ces. król. wył. uprz.

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelk. innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechow., płynnego . . . zł. 3
1 słoik pomady orzechowej . . . . zł. 2
1 flakon olejku orzechowego . . . . zł. 1

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

(686-11-20)

Knorr wkłady do rosołów i suszone jarzyny.
Knorr julienne (jarzyny do zupy).
Knorr tabliczki rosołowe (zupełnie gotowe rosoły)
Knorr mąka owsiana i mąka jęczm.

najtańsze i najlepsze pożywienie dzieci.

SKŁAD GŁÓWNY:
KAROL BERCK
w Wiedniu, I., Wollzeile Nr. 9.

Także do nabycia prawie we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach kolonialnych. (610-4-6)

Z powodu objęcia

Restauracyi w Ogrodzie Strzeleckim

w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I. piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko

OBIADY,

śniadania zaś i kolacye w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną, chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzane bezpośrednio.

Piwo J. A. Johna Synów.

Wody mineralne.

BILARD i KRĘGIELNIA.

(1163-3-8) **Józefa Horn.**

Ekonom

(rządca) żonaty z trojgiem dzieci, liczący lat 37, posiadający polecające świadectwa, który był we wzorowych gospodarstwach w Księstwie Poznańskiem, poszukuje stosownej posady w Galicyi. Adres: **J. Janik w Srodzie (Posen).** (1073-5-5)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1059-41-)
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Rymanów Zakład zdrojowo-kąpielowy

dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych, położony w ziemi Sanockiej, w uroczej karpackiej dolinie rzeki Taby, wśród lasów szpilkowych, **otwartą zostaje z dniem 20 maja,** od którego to dnia do 20 czerwca i od 15 sierpnia ceny pomieszkań w domach zakładowych o ⅓ część ceny tańsze. Od taksy zdrojowej tylko te osoby, opatrzone legalnem świadectwem ubóstwa, będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20 czerwca. W roku bieżącym łazienki do kąpieli mineralnych powiększone; oprócz leczenia kąpielami i piciem wód można się leczyć w Zakładzie prądem elektrycznym, mięsieniem (masage), jakoteż gimnastyką zwykłą i ortopedyczną. Kąpiel zimna rzeczna i natryskowa.

Lekarzem zakładowym jest **Dr Józef Dukiet.** — Poczta i telegraf w miejscu, tudzież apteka.

Od stacyi „Rymanów“ kolei transwersalnej, oddalonej od Zakładu o 8 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Pilawa).

Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich źródeł, **sól leczniczą** do użytku zewnętrznego i wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.** Artykuły te mają również na składzie: w **Krakowie:** Apteka „pod Gwiazdą“ Wgo **K. Wiszniewskiego,** ulica Floryańska; we **Lwowie:** Apteka Wgo **J. Wewiórskiego,** Halicka 5; w **Przemyślu:** Apteka Wgo **Z. J. Kalickiego;** w **Sanoku:** Skład wód mineralnych Wgo **A. Dżuganowskiego;** w **Kopeczyńcach:** Apteka Wgo **Redera;** w **Szczawnicy:** Żentyczarnia i skład wód mineralnych Wgo **E. Szameita.** [962-5 6]

Wszelkich objaśnień udziela **Dyrekcya zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.**

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

Perła Karpat w Górnych Węgrzech, w odległości 20 minut od stacyi kolei **Tepla-Trenczyn-Cieplice** kolei doliny Wagu i nowootwartej linii Vlarapass, z **Krakowa** dostać się można łatwo przez **Bogumin-Zylinę w 9 godz. Najsilniejsze kąpiele siarczane** państwa austro-węgierskiego z natur. ciepł. **źródłami 40° C. Wspaniałe położenie** w pysznej okolicy leśnej. Kąpiele polecane są w wypadkach **gośćca, reumatyzmu, porażeniach, newralgiach ischias, przewlekłych chorobach skórn., próchnieniu i obumarciu kości itd.** Wygodnie urządzone baseny i **oddzielne kąpiele, zbytk.** urządzone nowe kąpiele (**Hammâm**) w stylu maur. **Kuracye żętyczne, kuracye mięsieniowe, elektryczne opatrywanie, kuracye terenowe** wedle prof. **Oertla.** Wszystkim wymogom **higieny i wygody** odpowiednie **tanie** mieszkania. Koncerta, teatr i inne przyjemności. Dobra źródlana woda do picia, wyborna kuchnia, tanie ceny. W 1. i 3. sezonie zniżone ceny. **Omnibusy i fiakry przy każdym pociągu.** Ilość osób na kuracyi 3800 i około 5000 przejezdnych. **Pora kąpielowa od 1 maja do 1 października.** Wyjaśnienia i illustrowane prospekta rozsyła darmo **zarząd kąpielowy hr. d'Harcourta w Trenczynie-Cieplicach.** (747 8-8)

Truskawiec

Koleją Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
i
STACYA KLIMATYCZNO-LECZNICZA
w Galicyi wschodniej.
Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Koleją Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze.

Zdroje słone i słono-glauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Oeynhausen, Wiesbaden i t. d. i t. d.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe,** przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowo-słone i słono-siarczane. Kąpiele igliwiowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski i t. d.

Zalecana przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnawych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy **Dr. Aureli Plech,** cesarski radca z Jarosławia i **Dr. Stanisław Dekański** z Krakowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 złr. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracye a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracye izraelickie, sklepy, fryzyer, cyrulik i t. d. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony i t. d.

☞ W pierwszym (od 27 maja do 1 lipca) i ostatnim sezonie (od 15 sierpnia do 15 września), pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. — Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględniani będą tylko w I. sezonie do 15 czerwca i w III. sezonie od 15 sierpnia. (1098-7-15)

Pora kąpielowa od dnia 27 maja do dnia 15 września.

(Centr. Biuro Ogłoszeń, Lwów, ul. Kopernika 11).

SZCZAWNICA

w powiecie Nowotarskim w Galicyi,

powszechnie znany zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kefirowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem i orzeźwiającem powietrzem, **z 7miu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelezistej,** zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia, dróg moczowych i innych.

Liczne, nie drogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli przeszło 250 pokoi, trzy główne restauracye i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego ośmiu lekarzy udziela chorym rady lekarskiej. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku; mléko, żętyca, kumys, kefir.

Zakład inhalacyjny, solankowy, powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, tudzież powietrza zawierającego części balsamiczne igliwiowe, wreszcie leków rozpylonych, urządzony i utrzymany przez **Dra Janochę.**

Zakład wodoleczniczy przez **Dra Kołączkowskiego** w roku bieżącym rozszerzony, łazienki z kąpielami ciepłemi, żelazistemi i borowinowemi, oraz natryskami letniemi i zimnemi, — kąpiele rzeczne w Dunajcu i bliższym zakładu Ruskim Potoku.

Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, klub szczawnicki, dla zabawy muzyka miejscowa, teatr krakowski, zebrania towarzyskie, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Schuberta,** poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. Komunikacya z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów wybornym gościńcem na miejsce.

Codzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20 maja do 20 września.

Ceny mieszkań zakładowych od dnia 20 maja do 20 czerwca i od 20 sierpnia do końca sezonu o trzecią część niższe. Od taksy zdrojowej tylko te osoby mogą być uwolnione za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa, które w tym czasie bawią w Zakładzie.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy i Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Szczawnicy na Miedziusiu.

Zamówienia na wodę mineralną adresować wprost do **H. Mattoniego w Wiedniu,** albo za pośrednictwem zarządu zakładu zdrojowego w Szczawnicy. (983-2-3)

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 10 naprzeciw „Grand-Hotelu,“
poleca:

buraki pastewne Mamuth czerwone i żółte, erfurckie flaszowate żółte, oberndorfskie żółte, **marchew** białą olbrzymią, **lucernę** francuską, **koniczynę** białą i czerwoną, **nasiona traw** łąkowych i gazonowych, oraz **„koński ząb amerykański“** po 15 złr. 50 c. za 100 kilo. (1108-5-5)

Farby fasadowe

w 36 kolorach
wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu.
Wyłączny skład na Galicyę posiada (1061-5-)
W. KRZYSZTOFOWICZ
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

Poszukuje się zaraz albo od 1 lipca egzaminowanego

leśniczego

do majętności Zrencin, Żeglce, Bóbrka, posiadającego kilkoletnią praktykę. — Zgłoszenia i świadectwa do głównego zarządu dóbr w Polance o. p. Krosno. (1189 2 3)

Dzierżawa folwarku.

W dobrach Radłowskich pod Tarnowem obsiany folwark „Wola Radłowska“ w obszarze 369 m. 989°☐ ogólnej przestrzeni, wydzierżawionym będzie od 1 lipca r. b. — Ubiegający się o dzierżawę winni nadesłać do **Zarządu dóbr Radłowskich,** poczta Radłów, ofertę pisemną owadiowaną połową kwoty ofiarowanego czynszu dzierżawnego. Bliższe warunki dzierżawy w biurze Zarządu dóbr. (1190-3-3)

Nowenna solenna

z modlitwami według potrzeb bieżącycu czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomożycielki chrześcian.

Dochód ze sprzedaży na zakłady naukowo-wychowawcze i dobroczynne X. Jana Bosco.

Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.

Do nabycia w *Administracyi „Czasu“* w *Krakowie.*

Stowarzyszenie kandydatów notaryal.

W KRAKOWIE
poszukuje kilku koncypientów. Warunki korzystne. — Adres: *Dr Tadeusz Starzewski* w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 4. (1100-2-2)

Zarząd dóbr podpułkownika Zichardta w Lipowcu, p. Wielkie Oczy, sprzedaje za zaliczką ze stacyi kolejowej w Lubaczowie pięknie wyrabiane

meble ogrodowe z orzecha laskowego,

mianowicie: garnitur składający się z kanapy, stolika i dwóch stołków za 12 złr. (1143-4 4)

W Dankowicach

poczta Wilamowice, stacya kolejowa Jawiszowice,
jest do nabycia u Wilhelma Schneidera każdego czasu 15cie młodych krów i 15cie cielnych jałówek, pełnej krwi holenderskiej. (1110-4-6)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (373-26-30)

Dra Römplera (1118-3-10)

lecznica dla cierpiących na płuca

w Görbersdorf w Szlązku.

Prospekta darmo i opłatnie. Kierujący lekarz: ***Dr. RÖMPLER.***

WYSZYNK PIWA

z płynnym gazem kwasu węglowego, najlepszy środek, ażeby mieć zdrowe świeże piwo.

FABRYKACYA WODY SODOWEJ

płynnym gazem kwasu węglowego, najczystszy, najszybszy i najtańszy sposób wyrabiania. Przyrządy wszelkiego rodzaju najlepszej konstrukcyi. Zmiany istniejących przyrządów najtaniej.

Płynny gaz kwasu węglowego, chemicznie czysty i tani. Kupujący żelazne naczynia do kwasu węglowego, otrzymają znaczną zniżkę na gaz kwasu węglowego.

Wyjaśnienia, kosztorysy, cenniki opłatnie i darmo. (728-9 10)

Ed. Hasenörl w Wiedniu, I., Gizelastrasse Nr. 4.

Do I czerwca i od I września taryfy mieszkań zniżone o 25%. Bilety tam i napowrót zniżone o 30%, ważne do końca września, wydają wszystkie większe stacye kolei południowej.

KĄPIELE

KRAPINA-TÖPLITZ

w **Kroacyi,** odległe od **stacyi Zabok-Krapina-Töplitz kolei Czakathurn-Agram (Zagoria)** 1 godzinę, **otwarte 1 kwietnia. Pora trwa do końca października. 30 do 35° R, ciepłe kąpiele** znane z nadzwyczajnej siły leczenia w **gośćcu, reumatyzmie,** w następstwach tegoż w gośćcu bioder, newralgiach, **chorobach skórnych i z ran, przewlekłej chorobie Brigtha, porażeniach,** itd. Zakład posiada kąpiele **basenowe, parówki** do **nacierań oddzielnych natryskowych, mięsienie, elektrykę.** Również odpowiadają wszelkim wymaganiom tegoczesnym **mieszkania, restauracye** ze **salonami obiadowemi, kawiarnianemi i bilardowemi, salon leczniczy, muzyka, biblioteka** itd. Ceny przystępne wedle taryfy. **Podróż przez Wiedeń lub przez Budapeszt lub przez Tryest.** Począwszy od dnia 1 maja codziennie połączenie omnibusem pocztowym z nieograniczoną liczbą osób pomiędzy Krapina Töplitz a **stacyą kolei Pöltschach.** Odjazd z Pöltschach **o godz. 9½ zrana, cena przewozu od osoby 3 złr.** Bliższych wiadomości udziela dyrekcya i lekarz kąpielowy **Dr. Józef Weingerl** tamże. Broszury o kąpielach są do nabycia w księgarniach, a prospekta w Dyrekcyi.

Krapina-Töplitz, w kwietniu 1889 r. [1027-4 5]

KĄPIELE ISCHL

Pora kąpielowa *od maja do październ.* — **KĄPIELE TERENOWE.** Stacya kolei Ischl. — Pora kąpielowa *od maja do październ.*

Sławne w świecie ze wzmacniającego powietrza górskiego, łagodnego klimatu, 500 metr. n. m. ochronne położenie wśród pysznych Alp i jezior w austr. Salzkammergut.

Kąpiele solankowe, żywiczne i melasowe, zdrój siarczany, kąpiele mułowe, tudzież łaźnia parowa, solankowa i rosyjska. **Zakład wodoleczniczy** obok hali zdrojowej. **Zupełnie nowo urządzone wdychania** w salach i oddzielnych gabinetach sproszkowanej solanki, pary solankowej i żywicznej za pomocą aparatu pneumatycznego. Żętyca krowia, owcza i z koziego mleka; soki ziołowe. Wody mineralne ze źródeł Maryi Ludwiki, Klebelsberg i Ischl, jakoteż wszelkie inne krajowe i zagraniczne. **Zakład gimnastyczny i pływania,** kąpiele rzeczne, urządzenia terenowe według profesora Oertla.

Wskazówki leczenia: Nieprawidłowe odżywienie, niedokrewność, zołzy, Rhachitis, chroniczny katar tchawicy, rozpoczynająca się gruźlica i suchoty, wypociny piersiowe i płucne po zgniłej gorączce czyli malaryi. Choroby kobiece i rozstrojenie systemu nerwowego (histeria).

Wielki kurhaus z salonami do tańca, koncertów, czytania i gry, restauracya, kawiarnia, teatr, muzyka kąpielowa. Dobre hotele, doskonale urządzone wille i prywatne mieszkania, liczne cieniste przechadzki i wspaniałe wycieczki. (1041-2-3)

Koleją żelazną z Wiednia 7 godz., z Salzburga 3 godz. drogi, z Passau 5 godzin.

Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wielebnego **Duchowieństwa,** przepisane materye na **mundury** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straż ogniowych, gimnastyków, służby.** Sukna na **bilardy** i **stoliki do gry, pakłak,** także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materye do prania, pledy do podróży** od 4—12 złr. it.p.

Wszystko to taniej niż wszędzie i tylko z **najlepszego,** trwałego gatunku.

Jan Stikarofsky w Bernie mor.

Największy **skład sukna** Austryi-Węgier. **Próbki** opłatnie. Dla pp. majstrów krawieckich bardzo obfite **zbiory próbek.** Przesyłki za zaliczką wyżej 10 złr. opłatnie. Przy moim stałym składzie na 200.000 złr. i mając **znany w świecie handel** jest rzeczą oczywistą, że zostaje wiele **resztek,** a ponieważ niepodobna posłać nich z próbki, przeto przyjmuję **napowrót** takie zamówione **resztki,** odmieniam je lub zwracam pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać kolor, długość, cenę. (924-23-24)

Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*